

Majątek
nowej
starosty



T. Gutowska

strona R2

Puławy: One
będą kierować
szkołami



Fot. Dominik Kęsik

strona 2

B. Wójcik, nowa dyrektor SP 1

Zmiany w starostwie.
Jest nowa
sekretarz

strona 6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

2 - 8 lipca 2024 r. ■ nr 27 (577) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

A. Zasada-Wrzesińska, nowa sekretarz Powiatu Puławskiego

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę stali Gruzini.



Już są w areszcie

Rabowali nie tylko u nas.

STR.
10

Fot. KPP Puławy

Prezydent Maj z absolutorium i kredytem zaufania u radnych



P. Maj, prezydent Puław

STR. 3

Zarząd Azotów tnie koszty. Będzie negocjował ze związkowcami



STR. 8

Władze wszystkich spółek Grupy Azoty, w tym „Puław”, chcą rozmawiać ze związkowcami o zawieszeniu niektórych zapisów zakładowego układu zbiorowego pracy

162 osoby z nagrodami prezydenta. Lista



STR. 5

Krok w stronę rozbudowy puławskiego aquaparku

STR. 6

Kasacja
Pojazdów



Płacimy za kompletne auto **Laweta gratis**
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808

KUPIJEMY SAMOCHODY
**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietron,

tel. 780 029 979

pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska,

tel.: 505 698 186

golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Skład:

Krzysztof Pałys

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
TYLKO OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (WARTOŚĆ SPRZEDAWANEGO PRZEDMIOTU DO 1 000 ZŁ)

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Puławy: One będą kierować miejskimi placówkami szkolnymi



Dokumenty zaświadcujące o dokonaniu wyboru ich na stanowiska kierownicze odebrało 7 dyrektorów miejskich placówek szkolnych

Prezydent Puław Paweł Maj wraz z Kierownik Wydziału Edukacji i Sportu Agnieszką Zamojską wręczyli nominacje dla dyrektorów szkół podstawowych i przedszkoli, którzy będą kierować placówkami przez najbliższe 5 lat.

Wiosną puławski ratusz ogłosił, a następnie rozstrzygnął konkursy na dyrektorów

kilku miejskich placówek oświatowych.

W SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego kolejne pięć lat funkcję tę będzie sprawować dotychczasowa dyrektorka Edyta Białota-Chaber. Edyta Skoczek pozostanie na stanowisku dyrektorki SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika. W SP nr 10 im. Adama Mickiewicza Małgorzata Tarłowska zwyciężyła w konkursie i dalej będzie kierować placówką, tak jak Monika Mocarska w SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza. W MP nr 3 szefem będzie wciąż

Agata Lubomska-Kowalska. Nastąpią jednak dwie zmiany. Po 17 latach Małgorzatę Pakułę na stanowisku dyrektorki SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki zastąpi obecna wicedyrektorka Beata Wójcik, a w SP nr 3 im. Jana Brzechwy Katarzyna Gregorczyk zajmie miejsce Danuty Nowacek. Nominacje nowym dyrektorom prezydent Paweł Maj wręczył w dni zakończenia roku szkolnego, 21 czerwca, w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich.

Dominik Kęsik



Od września nowym dyrektorką SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki będzie Beata Wójcik, która do tej pory pełniła funkcję wicedyrektorki placówki



Katarzyna Gregorczyk, która w przeszłości pełniła rolę wicedyrektorki w SP 3 po wakacjach przejmie stery po Danucie Nowacek. Ustupająca dyrektorka odchodzi z SP nr 3 im. Jana Brzechwy po 44 latach

R E K L A M A



NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

KINO SYBILLA ZAPRASZA						
Tytuł filmu	Wt - Śr 2-3.VII.	Czw 4.VII.	Pt. 5.VII.	Sb-Nd. 6-7.VII.	Pn. 8.VII.	
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEJCI 2 2D DUBBING Animowany, b/o, 95 min.	17:30	15:00				
BASIA. JESTEM W SAM RAZ 2D DUBBING Animowany, b/o, 45 min.	12:15					
GARFIELD 2D DUBBING Animowany, b/o, 101 min.	13:30	11:00				
ARKA NOEGO. AHOJ PRZYGODO! 2D DUBBING Animowany, b/o, 96 min.	15:30	13:00				
HORYZONT. ROZDZIAŁ I 2D NAPISY Western, od 15 lat, 181 min.	19:30	17:00				
GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ 2D DUBBING Animowany/ komedia, b/o, 96 min.			11:30, 13:30, 15:30, 17:30	11:30, 13:30, 15:30, 17:30	11:30, 13:30	
WIECZÓR KAWALERSKI Komedia kryminalna, od 16 lat, 85 min.			19:30	19:30	19:30	
WIECZÓR KINOMANIAKA: PERFECT DAYS Dramat, od 15 lat, 123 min.		20:15				

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU	
2 lipca godz. 8.00 - 10.00, Kurów ST-3, ST-19 oraz ST-25 godz. 9.00 - 12.00, Zabłocie ST-1, ST-2, Łany ST-3 oraz Olszowiec ST-2 godz. 11.00 - 13.00, Klementowice ST-6, ST-8, Kurów ST-17, Płonki ST-1, ST-2, ST-3, ST-5, ST-13 oraz Zakład Odzieżowy CELMAR godz. 12.00 - 14.30, Karmanowice Kol. ST-1, ST-2, ST-3 oraz Łopatki Kol. ST-2 3 lipca godz. 8.00 - 10.00, Witowice ST-1,	ST-2, ST-4 oraz ST-Opoka godz. 10.00 - 12.00, Garbów ST-6 godz. 10.00 - 14.30, Kazimierz Dolny ST-5, ST-7, ST-18 oraz ST-24 4 lipca godz. 7.00 - 15.00, Garbów ST-2 godz. 8.00 - 10.00, Nowy Gaj ST-1 5 lipca godz. 8.00 - 11.00, Ożarów ST-3 k/N, Moszna Kol. ST-1, ST-2, ST-3, Moszna ST-1, ST-2, ST-3, ST-4, Miłocin 1A oraz Miłocin 1B godz. 9.00 - 12.00, Sadurki ST-4, Czesławice ST-5, ST-6, ST-7, ST-8, ST-9 oraz ST-10

Kierowco, tu spotkasz drogowców

Pod koniec czerwca ruszyły remonty puławskich ulic. Drogowcy pojawiają się m.in. na ul. Słowackiego i Wojska Polskiego. Gdzie jeszcze?

Choć to jedynie cząstkowe remonty i naprawienie pojedynczych ubytków, to nawet i one cieszą kierowców. Na których puławskich ulicach pojawiają się drogowcy? Prace będą prowadzone na - Dęblińskiej, Piaskowej, Kiliń-

skiego, Kowalskiej, Kaznowskiego, Kaniowczyków, Słowackiego, Sienkiewicza, Wojska Polskiego, Budowlanych, 4 Pułku Piechoty WP, Zbożowej, Zabłockiego i Legionu Puławskiego.

Marta Pietron



INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96



USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrys 668 251 541



NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956



TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64



BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034



FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122



ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

To pierwsze wotum zaufania i absolutorium od 2019 roku

Prezydent Maj z absolutorium i kredytem zaufania u radnych

Rada Miasta Puławy udzieliła prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium z wykonania budżetu. - Liczę na dobrą współpracę dla miasta - dziękował prezydent po głosowaniach.

Prezydent podsumowuje, kosztowna oświata

Choć wszystkie uchwały podejmowane przez radę miasta są ważne, to jednak dwie sesje w roku mają szczególny wymiar - absolutoryjna i budżetowa. Tę pierwszą w tym roku, na progu nowej kadencji, puławscy radni miejscy mają już za sobą. Odbyli ją w minioną środę, 26 czerwca. Ale tak naprawdę przygotowawali się do niej niemal przez miesiąc, bo aby głosować musieli zapoznać się chociażby z raportem o stanie miasta, przedłożonym przez prezydenta. W dokumencie znajdziemy szereg informacji na temat Puław - o liczbie mieszkańców, rynku pracy, zadaniach realizowanych przez urząd miasta, budżecie, wdrażanych inwestycjach, czy miejskich spółkach. Raport jest dostępny na stronie internetowej urzędu i dostępny dla każdego. Mieszkańcy mogą również wziąć udział w debacie nad raportem, jednak puławianie niechętnie korzystają z tej formy komunikacji z władzami miasta. Zanim rada przeszła do głosowania w tych ważnych kwestiach, wysłuchała wystąpienia Pawła Maja. Prezydent odnosił się w nim do wspomnianego raportu. Mówił nie tylko o demografii i niepokojącej tendencji spadkowej w liczbie mieszkańców, ale również o budżecie obywatelskim, działalności straży pożarnej i straży miejskiej oraz współpracy miasta z organizacjami pożytku publicznego. W ubiegłym roku miasto wsparło realizowane przez nie inicjatywy kwotą ponad 5 mln zł. Ubiegłoroczny budżet zrealizowano na poziomie 314,6 mln zł, a wydatki kształtowały się na poziomie 312,8 mln zł, z czego prawie 284 mln zł to wydatki bieżące, a wydatki majątkowe stanowiły 28,8 mln zł. - Budżet miasta Puławy w 2023 r. zamknął się nadwyżką



Gr
radny miejski
Czas wyborczych harców się skończył, a dziś słyszę, że chcemy pracować merytorycznie na rzecz poprawy życia w Puławach. Liczę na dobrą współpracę z państwem i panem prezydentem

w wysokości 1 mln 825 tys. zł - mówił prezydent. Prawie 16 mln zł miasto wydało na zadania z zakresu ochrony środowiska. 919 tys. zł poszło na remonty dróg, 2,2 mln zł pochłonęły wydatki związane z oczyszczaniem i zimowym utrzymaniem miejskich dróg, a 3,7 mln zł kosztowało oświetlenie ulic. Wśród najważniejszych inwestycji drogowych prezydent wymieniał przebudowę ul. Kościuszki, Kaniowczyków, część ul. 6 Sierpnia, czy budowę drogi dojazdowej do hospicjum. Wyzwaniem dla miasta, jak przyznawał Paweł Maj jest system gospodarowania odpadami, który w ubiegłym roku pochłonął prawie 12 mln zł. Na koniec ubiegłego roku działalność gospodarczą w mieście prowadziło 4273 podmiotów. Włodarz Puław zwracał uwagę na rosnące koszty funkcjonowania oświaty - w 2023 r. wyniosły one 114,3 mln zł (102,4 mln zł w 2022 r.) przy subwencji na poziomie 55,5 mln zł, która nie pokrywa nawet połowy kosztów.

Radni dali kredyt zaufania

W debacie nad raportem o stanie miasta wzięła udział tylko jedna osoba, działaczka społeczna Maryla Malinowska. Krytykowała miejską komunikację i brak aktywności mieszkańców, co jej zdaniem widać, chociażby po tym, że nikt nie zgłasza chęci udziału w teście debacie. Radny Michał Śmich zwracał uwagę na spadek liczby mieszkańców i konieczność zmian w obszarze



Paweł
prezydent Puław
Chciałbym państwu podziękować. Ta kadencja zaczyna się zupełnie inaczej niż ta, którą pamiętam sprzed lat. Dosyć merytoryczna dyskusja, pozbarwiona wycieczek osobistych. Liczę na dobrą współpracę dla miasta

rze komunikacji miejskiej. - Musimy wspólnie podjąć działania, aby zatrzymać niekorzystne trendy demograficzne, finansowe i gospodarcze w naszym mieście - mówił. Radny Paweł Matras uważał, że z kolei zatrzymanie inwestycji związanych z budową ścieżek rowerowych. Grzegorz Bińczak wytykał braki w raporcie o stanie miasta i stwierdził, że urząd nie ujął w nim tematów niewygodnych dla prezydenta.

45 173
- tylu mieszkańców liczyły Puławy na koniec 2023 r.

- Praktycznie nie było ani słowa o zagospodarowaniu Domku Greckiego, o przyczynach niewystarczającego wykorzystania hali widowiskowo - sportowej, na którą mieszkańcy wyłożyli 100 mln zł, o tragicznej sytuacji MZK - wymieniał radny. Pytał również o rosnące z roku na rok koszty oświaty. - Dlaczego nie zrobił pan nic, żeby te koszty zoptymalizować? - mówił. W obronie prezydenta stał wiceprzewodniczący rady - Ten rok 2023, mimo że nie był dobry, to był lepszy, niż poprzednie lata. Udało się pozyskać środki na ważne dla miasta inwestycje, chociażby na rozpadającą się halę przy ul. Partyzantów - przypomniał radny Sławomir Sereżyn i mówił o kredycie zaufania do prezydenta:

- Liczę na to, że pan prezydent w nowej kadencji otworzy się na głosy radnych i będziemy mogli prowadzić szerszy dialog. W podobnym tonie wypowiadali się radni KO. - Czas wyborczych harców się skończył, a dziś słyszę, że chcemy pracować merytorycznie na rzecz poprawy życia w Puławach. Bardzo cieszę się z tego powodu. Kłopoty finansowe naszego miasta, wysoki poziom zadłużenia to jest to, co tak naprawdę powinno nas złączyć w pracy ku temu, aby tę sytuację poprawić - mówił Grzegorz Nowosadzki i dodawał: - Mam nadzieję, że wszyscy razem weźmiemy się do roboty. Liczę na dobrą współpracę z państwem i panem prezydentem. Wierzę, że kolejne sesje, kolejne raporty będą dużo lepsze dla miasta. W głosowaniu nad wotum zaufania 11 radnych było „za” (radni KO, Trzeciej Drogi, KWW Pawła Maja i KWW Ewy Wójcik), a 9 wstrzymało się od głosu (Klub PiS). Jedna osoba była nieobecna.

Jest absolutorium

W podobnej atmosferze przebiegła dyskusja, nieco krótsza i głosowanie nad absolutorium, którego do tej pory Paweł Maj nie mógł uzyskać. Pozytywną opinię o realizacji budżetu wyraziła Regionalna Izba Obrachunkowa. Nieco kłopotów z oceną pracy prezydenta miała komisja rewizyjna, która wskazywała na deficyt w budżecie (na koniec 2023 r. po wprowadzeniu zmian w planie finansowym miasta w ciągu roku wyniósł 12,9 mln zł). Na pierwszym posiedzeniu, na którym komisja zajęła się kwestią absolutorium, gremium nie zajęło stanowiska w sprawie wniosku o udzielanie absolutorium (6 radnych była za, 6 przeciw) i potem spotkała się jeszcze dwukrotnie. Ostatecznie wydała negatywną opinię z wykonania budżetu i wniosła do RM o nieudzielenie prezydentowi absolutorium. RIO jednak negatywnie zaopiniowała ten wniosek. Klub PiS wstrzymał się od głosu co jeszcze przed głosowaniem zapowiadał jego przewodniczący Mariusz Wicik, a wynik samego głosowania ułożył się identycznie, jak w przypadku wotum zaufania.

Marta Pietroni

CO, GDZIE, KIEDY?	
LIPIEC 5-7 PT. - NIEDZ.	Festiwal Literacki w Kazimierzu Dolnym
LIPIEC 6-7 SB. - NIEDZ.	Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich i Twórców Ludowych w Nałęczowie
LIPIEC 7 NIEDZIELA	Dni Janowca/TruskawkoBranie w Górze Puławskiej/ Rajd pieszy do Końskowoli. Start spod Centrum Informacji Turystycznej w Puławach/18:00 - Koncert Lubelskiej Federacja Bardów. Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki. Bilety w cenie od 70 zł
LIPIEC 7-14 NIEDZ. - NIEDZ.	Warsztaty Jazzowe SPOKo Jazz Puławy 2024
LIPIEC 10 ŚRODA	10:00 - Turniej tenisa dla dzieci. Puławskie korty tenisowe
LIPIEC 12-14 PT. - NIEDZ.	Festiwal Wina w Kazimierzu Dolnym
LIPIEC 13 SOBOTA	8:00 - Spływ kajakowy po Wieprzu i Wiśle/18:00 Potańcówka z Djem, Plac Chopina w Puławach
LIPIEC 13-14 SB. - NIEDZ.	Święto Róż w Końskowoli
LIPIEC 15-26 PON. - PT.	XXVII Międzynarodowy Festiwal i Kurs Pianistyczny w Nałęczowie
LIPIEC 17 ŚRODA	10:00 - Turniej dzikich drużyn w piłce nożnej. Boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Hauke-Bosaka 1

Uczniowie na wakacje, a w szkole remont

W dwóch miejskich podstawówkach tego lata szykują się remonty instalacji elektrycznej. Prace będą prowadzone w Szkole Podstawowej nr 3 i Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1. Pochłoną nieco ponad pół miliona złotych. Wszystkie ma być gotowe przed powrotem uczniów.

W „Trójce” przy ul. Jaworowej prace związane z wymianą instalacji elektrycznej mają być prowadzone na piętrze budynku. Firma wyłoniona w przetargu będzie miała za zadanie zdemontować starą instalację i oprawy, a w ich miejsce położyć nowe urządzenia. Następnie powstałe w ścianie bruzdy trzeba będzie zaprawić, a ścianę na nowo pomalować. Zakres prac w budynku „Dziwiatki” będzie większy. Tu miasto chce zrealizować kolejny już etap wymiany instalacji, tym

razem na parterze. Ale oprócz tego na korytarzu i w piwnicy mają być skute i na nowo położone zagrzybione tynki, a także nowa terakota. Do wymiany pójdą drzwi zewnętrzne. W grę chodzi również naprawa pokrycia dachowego na starej i nowej sali gimnastycznej. W odpowiedzi na ogłoszenie urzędników o przetargu wpłynęła całkiem spora liczba ofert. Chęć wykonania robót w SP 3 zgłosiło aż 7 firm, a ich propozycje wahały się od 196,8 tys. zł do 631 tys. zł. W przypadku ZSO nr 1 swoje usługi zaoferowało 4 potencjalnych wykonawców, którzy ubiegali się również o zlecenie w „Trójce”. Tu propozycje wahały się od 528 tys. zł do 828 tys. zł. Po analizie ofert władze miasta zdecydowały, że prace w „Trójce” będzie realizowało konsorcjum firm z Annopola w pow. kraśnickim za 283,6 tys. zł, a w przypadku „Dziwiatki” będzie to przedsiębiorstwo z Chelma za 528 tys. zł.

Marta Pietroni



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator piło – łuparki, Zarzeka	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Puławy/ SERENE		28,1 zł/ godz.	z
Florysta, Puławy/ Kwiatami Beata	1	4 300,00 zł	u
Sprzątaczką, Puławy		25 zł/godz.	z
Instruktor jazdy konnej, Kębło/ SOS-W		28,1 zł/ godz.	z
Instruktor hipoterapii, Kębło/ SOS-W		28,1 zł/ godz.	z
Lakiernik/ pomocnik lakiernika, Wojszyn/ PK Motors	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Baranów/ Mini – Market	1	4 300,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ Dorko		28,1 zł/ godz.	z
Piekarz, Żyrzyn/ GS	1	4 300,00 zł	u
Młodszy wychowawca, Puławy/ Placówka Opiekunco – Wychowawca nr 2	1	4 750,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Gołęb	1	4 300,00 zł	u
Stolarz – cieśla, Puławy/ Szym – Stol – Dach	0,5	2 150,00 zł	u
Technik w zakładzie pszczelnictwa, Puławy/ Instytut Ogrodnictwa	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat. B, Puławy/ SMAKOSZ	1	4 242,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik stolarza, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u
Pokojuowa, Kazimierz Dolny		28,1 zł/godz.	z
Pracownik tartaku, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Szlifierz – polemik, Poniatowa	1	4 300,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Poniatowa	0,5	2 150,00 zł	u
Nauczyciel geografii, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Pedagog specjalny, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Operator maszyn, Zagłoba/ SOKPOL	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw ochrony środowiska, Zagłoba/ SOKPOL	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14.06.	Sadurki	67-latek z gm. Jastków	honda	0,42 promila
17.06.	Drzewce Kolonia	54-latek z gm. Nałęczów	opel	1,12 promila

Gmina Wąwolnica z dotacją. Kolejna droga do remontu

100 tys. zł udało się pozyskać gminie Wąwolnica z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Dzięki temu będzie możliwa modernizacja kolejnej gminnej drogi.

Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych (FOGR) to program, z którego mogą skorzystać samorządy na budowę i modernizację dróg dojazdowych do pól. W ostatniej edycji dotację otrzymało 22 gminy z województwa lubelskiego. W sumie trafi do nich 3,9 mln zł. W gronie szczęśliwców, jako jedyna z powiatu puławskiego, znalazła się gmina



W tym rozdaniu dotacji z FOGR-u tylko gmina Wąwolnica z powiatu puławskiego może liczyć na dofinansowanie modernizacji drogi dojazdowej do gruntów rolnych

Wąwolnica. Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom w wysokości 100 tys. zł będzie możliwa modernizacja drogi w Kolonii Wąwolnica.

- To bardzo ważny odcinek, od dawna zgłaszany nam zarówno przez mieszkańców, jak i sołtysa oraz radnych - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica,

który we wtorek, 25 czerwca razem ze skarbnik Renatą Marczak podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego.

Prace będą prowadzone na odcinku ok. 300 metrów. Gmina już rozstrzygnęła przetarg i wyłoniła wykonawcę robót. Inwestycję zrealizuje Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura z Gór w gm. Markuszów za 195,3 tys. zł. Prace mają ruszyć w lipcu. Aktualnie droga jest utwardzona kruszywem. Zostanie poszerzona i pokryta asfaltem, a na remontowanym odcinku powstanie jedna mijanka.

Marta Pietroni

Końskowola: Budowniczy ronda we Wronowie wybrany

O realizację oczekiwanej od dawna inwestycji starały się trzy firmy. Rondo we Wronowie wybuduje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa za 8,6 mln zł.

O budowę ronda od kilku lat zabiegają mieszkańcy i władze gminy Końskowola. Na feralnym skrzyżowaniu zbiega się pięć dróg - wojewódzka, powiatowa i gminne. Często dochodziło do wypadków, także śmiertelnych.

Dlatego właśnie rondo wydawało się najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji. Aby móc zrealizować inwestycję gmina nawiązała współpracę z władzami województwa i Zarządem Dróg Wojewódzkich. Końskowola wzięła na siebie także finansowy ciężar przygotowania dokumentacji projektowej - kosztorysowej na potrzeby inwestycji (ponad 100 tys. zł). Gmina zawnioskowała również o środki na jego budowę do Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”, skąd udało się pozyskać 7,6 mln zł do-

finansowania. 400 tys. zł dorzucił ZDW, dodatkowe 400 tys. zł gmina wygospodarowała jeszcze w swoim budżecie, co w sumie dało 8,4 mln zł. W ogłoszonym przez gminę przetargu wystartowały trzy podmioty - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Zwolenia oraz Strabag z Pruszkowa. Firmy złożyły podobne cenowo oferty. Różnica między najtańszą a najdroższą wyniosła 95,5 tys. zł. Był jednak jeden problem, bo wszystkie wykraczały poza limit środ-

ków, który władze gminy zgromadziły na tę inwestycję - 8,4 mln zł. Brakowało niecałych 300 tys. zł. Jednak wójt Mariusz Majkutewicz od początku był zdania, że warto poszukać środków w gminnym budżecie, dokonać niezbędnych przesunięć i rozstrzygnąć przetarg, zanim będzie drożej. Tak też się stało. Ostatecznie urzędnicy zdecydowali się na współpracę z firmą z Lubartowa, która zaoferowała swoje usługi za 8 688 585,19 zł.

Marta Pietroni

Puławy: Zderzenie motocykla i osobówki

Kierowca volkswagena nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył motocykla bmw, poruszającego się po rondzie przy ul. Lubelskiej.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe popołudnie (25 czerwca) na rondzie na ul. Lubelskiej w Puławach (przy straży pożarnej). Jak wynika z ustaleń policji, 54-letni motocyklista z Puław jechał od

strony Końskowoli w kierunku centrum. Kiedy zjeżdżał z ronda, w tył jego pojazdu uderzył volkswagen passat, którego kierowca wjeżdżał na rondo od ul. Słowackiego. 26-letni puławianin nie

zachował należytej ostrożności i odpowiedniej odległości, za co został ukarany przez policję mandatem karnym.

Marta Pietroni



NEKROLOGI

Puławy Franciszka Helena Szafrńska, 93 l. Góra Puławska, zm. 14.06. Wojciech Puchała, 59 l. Markuszów, zm. 14.04. Stefan Antas, 83 l. Puławy, zm. 16.06. Genowefa Kraska, 94 l. Zarzeczce, zm. 17.06. Danuta Głogowska, 71 l. Puławy, zm. 17.06.	Czesława Wartacz, 93 l. Garbów, zm. 18.06. Helena Śliwińska, 78 l. Puławy, zm. 18.06. Jerzy Antoniak, 90 l. Gołęb, zm. 19.06. Elżbieta Czajkowska, 79 l. Puławy, zm. 19.06. Grzegorz Buczkowski, 48 l. Markuszów, zm. 20.06. Anna Mikusek, 80 l. Puławy, zm. 21.06.	Piotr Mrozek, 64 l. Puławy, zm. 21.06. Stanisław Sadura, 84 l. Łęka, zm. 21.06. Zinaida Rodzik, 83 l. Wąwolnica, zm. 23.06. Marianna Jałocha, 93 l. Piotrowice, zm. 25.06. Zbigniew Mazur, 65 l. Markuszów, zm. 26.06. Zakład Pogrzebowy ACHERON I ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 88 79 918, 606 119 721	Poniatowa Anna Jakóbczyk, 32 l. Wymysłów, zm.22. 06. Tadeusz Wicha, 73 l. Poniatowa, zm. 23.06. Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49 Opole Lubelskie Eugeniusz Gołofit, 86 l. Godów, zm. 22.06.	Andrzej Ostrowski, 69 l. Zarzeka, zm. 21.06. Jan Kwietniewski, 93 l. Chodel, zm. 25.06. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880 Anna Grażyna Piłat, 65 l. Karczmiska, zm. 23.06. Waldemar Kocoń, 36 l. Poniatowa, zm. 21.06. Reonalda Rowka, 73 l. Basonia, zm. 20.06.	Władysław Wach, 88 l. Opole Lubelskie, zm. 26.06. PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605 
--	---	---	--	---	---

Tęgie głowy docenione przez prezydenta Maja. 162 osoby z nagrodami



Nagrody od Prezydenta Miasta Puławy odebrało 162 uczniów. 73 ze szkół podstawowych oraz 89 z liceum

Fot.Dominik Kęsik

Część z nich otrzymało promocję do kolejnej klasy, część od września rozpocznie naukę w szkole średniej lub wybiera się na wymarzone studia. Prymusi z puławskich szkół wzięli udział w jubileuszowej 30. gali „Nasi Najlepsi” i odebrali nagrody od prezydenta.

20 czerwca nagrody otrzymała młodzież uczęszczająca do placówek, których organem prowadzącym jest powiat puławski. Tego samego dnia w gali wzięli udział uczniowie VII i VIII klas szkół podstawowych oraz liceów prowadzonych przez miasto Puławę. Wydarzenie odbyło się w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”. Galę poprowadziła kierownik Wydziału Edukacji i Sportu w urzędzie miasta Agnieszka Zamojska. Wydarzenie rozpoczął występ zespołu The Five, działającego w ZSO nr 2 im. F.D. Książnika. Na scenie zaprezentował się także m.in. młody pianista i uczeń SP nr 2 Leon Surdacki. Podczas uroczystości nagrodzono 162 osoby - 73 ze szkół podstawowych oraz 89 z liceum, a największą grupę stanowili prymusi z ZSO nr 1 im. KEN - 78. Aż 5 osób osiągnęło maksymalną średnią 6,00. Byli to: Julia Winiarska z SP nr 1, Iga Kowalska oraz Aleks Madejski z SP nr 6, Maja Piwońska z SP nr 11 oraz tegoroczna absolwentka „Dziewiątki” Anna Konieczna. Uczniowie szkół podstawowych otrzymali nagrodę w wysokości 300 zł, a liceum 500 zł. Prezydent Puław Paweł Maj wraz z radnymi gratulował uczniom fantastycznych wyników oraz życzył wszystkim udanych i bezpiecznych wakacji.

Dominik Kęsik



Anna Konieczna
z kl. 4A w ZSO nr 1, średnia 6,0
To był ciężki rok ze względu na to, że przygotowywałam się do matury. Było wiele nieprzespanych nocy, ale na szczęście egzaminy już za mną. Miałam wiele pomocy ze strony nauczycieli czy rodziców. Na pewno nie robię tego samego. Lubiłam zarówno przedmioty humanistyczne, jak i ścisłe. Jeszcze nie zdecydowałam, na jakie studia się wybiorę, ale myślę, że będą to kierunki ścisłe. Czego można mi życzyć? Przede wszystkim powodzenia na przyszłość



Antoni Juszkievicz
z kl. 8A z SP nr 6, średnia 5,61
Rok szkolny minął bardzo dobrze. Egzamin ósmoklasisty był łatwy. Mieliśmy lekturę „Kamienie na Szaniec”, więc bardzo się ucieszyłem, bo dobrze znam tę książkę. Jeżeli chodzi o przedmioty szkolne, to lubię język angielski i WF. Po wakacjach idę do „Dziewiątki” o profilu matematyczno-geograficznym. Wybrałem ją, ponieważ jest to rozwinięta szkoła. Teraz będę odpoczywał

Nasi Najlepsi 2024:

SP nr 1 im. Tadeusz Kościuszki:

J.Wiensztal - 6,00
A.Banaszek - 5,88
A.Ozga - 5,86
M.Piwoń - 5,83
S.Wronka - 5,76
M.Miszczak - 5,71
Z.Godziszewska - 5,65
J.Sączek - 5,64
Z.Cywka - 5,61
K.Szewczyk - 5,57
Z.Chołuj, K.Wysocka - 5,50
W.Wałęga - 5,44
F.Massalski - 5,43

SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego:

W.Koszałka - 5,89
J.Komsta, M.Komsta - 5,83
L.Kuta - 5,79
T.Sell - 5,78
M.Furtak - 5,72
M.Burczanowska - 5,67
K.Koziński - 5,64
A.Pawlina - 5,61
M.Nowak - 5,57
L.Chęć, E.Łopatek, J.Wiśniewska - 5,50
M.Rojczyk, K.Lenartowicz - 5,43
M.Niebecki - 5,41

SP nr 3 im. Jana Brzechwy:

S.Koryszewski - 5,57
W.Olszńska, A.Kozak, R.Dębska, K.Majkowska - 5,43

SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika:

A.Moroz - 5,71

Z.Kowalik - 5,63
M.Mikulska - 5,47

SP nr 6 im. Polskich Lotników:

I.Kowalska, A.Madejski - 6,00
P.Oczkowski - 5,79
A.Juszkiewicz - 5,61
N.Inger, H.Pachuca - 5,43

SP 9 w ZSO nr 1 im.

KEN:
K.Czerwiński - 5,64
A.Drożdżel, A.Madejska - 5,57
K.Rachoń, J.Malinowski - 5,54
G.Szymczak - 5,50
S.Krysa, M.Mucha, E.Piotrowski - 5,43

SP nr 10 im. Adama Mickiewicza:

B.Orkiszewska - 5,64
M.Lewikowska - 5,50
P.Mikołajczyk - 5,41
A.Cygan - 5,29 (laureatka kuratorskiego konkursu przedmiotowego z j.angielskiego)

SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza:

M.Piwońska - 6,00
B.Kostrzewa - 5,79

A.Nowakowska, Z.Nowakowska - 5,71
A.Niemczuk - 5,60
B.Dąbrowski, O.Wójcik, J.Stępień, O.Kudan - 5,57
M.Cwajda - 5,50

B.Kamela, K.Górecka, G.Kowalik - 5,43
M.Piaseczny - 5,42

SP Klasyk:
G.Drażkiewicz - 5,71
J.Farion - 5,43

II LO w ZSO nr 1 im. KEN:
A.Konieczna - 6,00
J.Jóźwik - 5,79
A.Staniak - 5,77
Z.Nowak - 5,64
N.Jasik - 5,62
A.Wiszowata - 5,60
J.Baryłka - 5,57
A.Mikusek, M.Kasperski - 5,54
K.Czarnota, A.Papis, P.Szaniawski - 5,50
N.Szymczyk - 5,47
M.Janiszek - 5,44
B.Skóra - 5,43
Z.Buzała, M.Drozd, M.Wiśniewski, M.Rybaczynska, N.Lisowska, G.Jońska, J.Kuc, B.Lipski, F.Wawer - 5,38
T.Pielak, A.Prządka, J.Maliszewska - 5,36
A.Mazur, A.Mazur, A.Maciejewska, S.Paciejewski - 5,33
F.Karpiński, G.Piotrowska, A.Szymańska, A.Sykut - 5,31
A.Kukier, W.Widłak, A.Wąchała, M.Suska, J.Matyka, M.Sawczuk, A.Sokół - 5,29
O.Charkot - 5,27

D.Ciupa, N.Sawczuk, N.Zamojska, A.Czarnot, K.Liszkiewicz, M.Mikołajczyk, K.Błaszczewicz, A.Koletka, M.Zarzecka, W.Majek - 5,25
M.Gunia-Kępka, M.Krzemiński, A.Ziarek, M.Sikorska, D.Woźniak - 5,23
M.Śpiewak, Ł.Balcerek, W.Lewikowska, J.Domańska, Z.Nowaczek, J.Mucha, A.Karkosz, N.Kraśńska, O.Gajda, A.Wiraszka - 5,21
M.Pudęko (Laureat Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej „Losy Żołnierza i Dzieje Oręża Polskiego”)

III LO w ZSO nr 2 im. F.D.Książnika:

Z.Sobania - 5,79
M.Górecka - 5,71
J.Gorczyca - 5,57
J.Kamola - 5,56
W.Chaber - 5,46
O.Maciąg - 5,43
J.Król - 5,38
P.Bulzak - 5,33
M.Oczkowska, B.Pyśniak, I.Głębińska, M.Mazur - 5,29
M.Kruk - 5,27
W.Piłat - 5,25
K.Maruszak - 5,24
A.Borucka, K.Miękus - 5,23
N.Król - 5,22
N.Czuba, M.Król - 5,21

Krok w stronę rozbudowy puławskiego aquaparku

Władze miasta podpisały umowę na przygotowanie dokumentacji niezbędnej do wykonania inwestycji. Powstanie m. in. nowy większy wodny plac zabaw dla dzieci.

Robi się ciasno

Puławski park wodny przy ul. Hauke-Bosaka to miejsce, gdzie w upalne dni mieszkańcy Puław i okolic szukają wytchnienia. Takich miejsc w okolicy, gdzie można popływać pod okiem ratownika, niestety jest jak na lekarstwo. Dlatego miejski aquapark latem przeżywa istne obłożenie, tym bardziej, że już od kilku lat nieczynny pozostaje kompleks basenów na Wólce Profeckiej, będący własnością zakładów azotowych.

Już w ubiegłym roku prezydent Paweł Maj zapowiadał konieczność rozbudowy parku wodnego. Zdaniem władz



Istniejący obecnie plac zabaw zostanie przesunięty, a w jego miejsce powstanie nowy większy plac wody dla maluchów

miasta najbardziej potrzebne jest powiększenie miejsca do zabawy dla najmłodszych dzieci. Koszt inwestycji szacuje się na 2-6 mln zł. Miasto chce na ten cel pozyskać dofinansowanie zewnętrzne.

- Inwestycja została wpisana do Zintegrowanej Strategii Inwestycyjnej Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Miasta Puławy, która ma być realizowana w ramach działania 11.2 Ochrona dziedzictwa naturalnego, bezpieczeństwo

i zrównoważony rozwój turystyki obszarów miejskich i ich obszarów funkcjonalnych w ramach ZIT z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 - informował nas jakiś czas temu Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Wniosek aplikacyjny może być złożony najprawdopodobniej na początku przyszłego roku.

Teraz dokumentacja

Tymczasem władze miasta nie siedzą z założonymi rękami. W ubiegłym tygodniu prezydent Paweł Maj podpisał umowę na przygotowanie wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej rozbudowy wodnego placu zabaw na terenie Parku Wodnego MOSiR w Puławach. Wykona ją Biuro Inżynierskie Anna Gontarz-Bagińska, a będzie kosztowała miasto 92,25 tys. zł.

- Dodatkowa wodna atrakcja o wymiarach około 30 x 40 metrów dedykowana będzie naszym najmłodszym. Powstanie brodzik o głębokości do 0,35 m wraz z urządzeniami wodnymi, oraz miejsca wypoczynku dla rodziców. Nowe elementy wodnego placu zabaw zastąpią obecny klasyczny plac zabaw, który zostanie umiejscowiony obok. Zagospodarujemy także teren wokół: powstaną dojścia, ogrodzenie, mała architektura, brodziki przejściowe z nawierzchnią antypoślizgową oraz prysznice - opowiada wójt Puław.

Marta Pietroń

Fontanna już po remoncie



Tak jak obiecywał Zarząd Dróg Miejskich, fontanna zaczęła działać przed wakacjami

Fontanna na Skwerze Niepodległości przeszła niezbędną modernizację. Prace kosztowały 89,7 tys. zł.

W upalne dni fontanna przynosi orzeźwienie mieszkańcom i turystom, wieczorem cieszy oko mieniąc się kolorami. Jednak po kilku latach wymagała remontu. Ten ruszył wiosną tego roku. Prace przeprowadziła firma Aqualife z Ząbek. Jak informował nas Wie-

śław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, dotąd nie przechodziła gruntownego remontu. Naprawy wymagały zainstalowane tam pompy i sprzęt elektryczny. Urządzenia już od pewnego czasu nie działały poprawnie. Oprócz prac wewnętrznych wykonawca robót miał za zadanie poprawić estetykę całej misy. To nie jedyne remonty na Skwerze Niepodległości w tym roku. Niebawem ruszy długo oczekiwana modernizacja alejek.

Marta Pietroń

A R T Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

Jak wybór odpowiedniego regału może znacząco wpłynąć na funkcjonalność i wygląd Twojego domu, lub firmy

W aranżacji wnętrza, jednym z kluczowych elementów są meble, które nie tylko służą do określonych celów, ale również stanowią istotny element dekoracyjny. Metalowe regały na ścianę, zarówno stojące, jak i wiszące, zyskały na popularności dzięki swojej praktyczności i estetyce. Drewniane półki w tych regałach dodają im wyjątkowego uroku.

Regały Stojące

Regały stojące to klasyczne rozwiązanie, które od lat cieszy się niesłabnącą popularnością. Są dostępne w wielu kształtach, rozmiarach i stylach, dzięki czemu łatwo można je dopasować do każdego wnętrza. Można znaleźć takie regały np. w tej firmie produkującej regały na wymiar.

Regały Wiszące

Regały wiszące to nowoczesne i eleganckie rozwiązanie, które nie tylko oszczędza miejsce na podłodze, ale również dodaje lekkości i przestronności wnętrzu. Idealnie sprawdzają się w małych pomieszczeniach, gdzie każdy centymetr jest na wagę złota.

Zalety Regałów Stojących:

- Mobilność: Łatwość przestawiania to jedna z głównych zalet regałów stojących. Oczywiście mamy tu na myśli regały na ścianę, które są niższe bez konieczności przymocowania do ściany. Można je wtedy swobodnie przesuwać i zmieniać ich lokalizację w zależności od potrzeb.

- Stabilność: Dzięki solidnej konstrukcji, regały stojące są stabilne i mogą pomieścić dużą ilość książek oraz innych przedmiotów. - Praktyczność: Mogą być używane w różnych pomieszczeniach – od salonu, przez sypialnię, po gabinet. Są idealne do przechowywania książek, dekoracji, pamiątek, a nawet roślin.

Zalety Regałów Wiszących:

- Oszczędność Miejsca: Dzięki montażowi na ścianie, regały wiszące nie zajmują miejsca na podłodze, co jest szczególnie ważne w małych mieszkaniach, lub w sytuacjach gdzie dolna część ściany jest wykorzystana w innym celu.

- Nowoczesny Wygląd: Dodają wnętrzu nowoczesnego i minimalistycznego charakteru. Mogą stanowić centralny punkt dekoracyjny w pokoju, lub w biurze.

- Elastyczność: Mogą być zamontowane na dowolnej wysokości, co pozwala na kreatywne aranżacje i dostosowanie do indywidualnych potrzeb.



Regał stojący - nowoczesny design



MANUFATURA MEBLI

Więcej informacji o produktach oraz praktyczne porady znajdziesz na:
<https://eco-deco-art.pl/>
oraz pod numerem telefonu:
888 915 596

Najechał na tył volvo i stracił prawko



Młody kierowca opla nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył volvo

A wszystko przez to, że po kolizji, do której doprowadził 20 - latek z powiatu zwolenńskiego, wyszło na jaw, że przekroczył już limit dopuszczalnych punktów karnych.

20 - letni mieszkaniec powiatu zwolenńskiego, jadąc oplem, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył jadącego przed nim volvo. Na szczęście ani jemu, ani kierującej drugim

autem 50 - latce z powiatu ryckiego, nic się nie stało.

Przybyli na miejsce policjanci za spowodowanie kolizji ukarali kierowcę opla mandatem i punktami karnymi. Ale to nie koniec konsekwencji dla niego.

- Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że młody kierowca przekroczył już dopuszczalny limit punktów karnych i w związku z tym policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

Instytucja kultury zamiast muzeum w Janowcu. Ominęli ministra

JANOWIEC: Muzealnicy i eksperci obawiają się obniżenia rangi zamku w Janowcu. A Zarząd Województwa jak najszybciej chce się zabrać za remont obiektu. Jest kolejna uchwała intencyjna.

Przypomnijmy. Podczas sesji sejmiku lubelskiego 31 października ubiegłego roku podjęta została uchwała intencyjna w sprawie wydzielenia odrębnego muzeum w Janowcu z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Powstał projekt statutu nowej placówki, ale resort kultury miał zastrzeżenia dotyczące tradycji winiarstwa oraz samej produkcji wina w muzeum. Bo taką działalnością miała się zajmować jednostka.

Nie będzie muzeum, ale „jednostka kultury”

Na ostatniej sesji radni Sejmiku Województwa w Lublinie już po raz drugi zajęli się sprawą zamku w Janowcu. Tym ra-

zem dyskutowali nad zamiarem utworzenia odrębnej samorządowej instytucji kultury: Zamek w Janowcu.

O tym, że taka uchwała - intencyjna - została już podjęta, przypominał radny Paweł Kurek.

- Statut został wysłany do Ministerstwa, bo zgodnie z ustawą samorząd musi przesłać do akceptacji stworzenie takiej jednostki kultury, jaką jest muzeum. Statut został wysłany, zaopiniowany przez Ministerstwo - został zaopiniowany z pewnymi uwagami, te uwagi - z tego, co rozumiem, zostały przez Zarząd Województwa naniesione (...). 8 lutego statut został ponownie wysłany do opinii Ministerstwa - mówi Paweł Kurek, dodając, że środowiska naukowe, muzealnicy i samych mieszkańców Janowca niepokoi zmiana zapisu z „muzeum” na „instytucja kultury”. Boją się oni, że znacznie spadnie ranga tego obiektu.

- Wydaje mi się, że robiąc jedno, okaleczymy drugie - dodaje Kurek, odnosząc się do planów rozwijania tradycji winiarskiej za wszelką cenę.

Skąd zmiana koncepcji i pośpiech?

W ciągu czterech miesięcy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie odniosło się jeszcze do poprawionego projektu statutu muzeum.

- Jest jakiś strajk włoski w Ministerstwie w zakresie tego wniosku - mówi Lech Sprawka. - Biorąc pod uwagę pewien kierunek zmierzający do odbudowania zamku w Janowcu, w uzasadnieniu (uchwały - dop.red.) jest zasygnalizowana chęć przyspieszenia tego procesu. Póki co nie miałaby ta instytucja kultury charakteru muzeum, dlatego że Ministerstwo od czterech miesięcy milczy - dodaje.

Sprawka o blokowanie działań obwinia resort kultury. Jego zdaniem jest to blokowanie unijnych pieniędzy, jakie można otrzymać na remont obiektu, który z roku na rok coraz bardziej popada w ruinę.

- Niepoważne i chaos wprowadzającą instytucją jest MKiDN, co przy dalszej obstrukcji może rzeczywiście doprowadzić do tego, że te ruiny rzeczywiście jeszcze szybciej ulegną dalszej degradacji - tłumaczy Sprawka, zapewniając,

Głosowanie w sprawie podjęcia uchwały w sprawie zamiaru utworzenia samorządowej instytucji kultury: Zamek w Janowcu:
ZA: 19, PRZECIW: 7, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 1, BRAK GŁOSU: 2, NIEOBECNI: 4

że w nowej perspektywie finansowej ta instytucja kultury mogłaby aplikować do pieniędzy unijnych.

- Nie utożsamiamy się z ruiną! Kto chce w domu trzymać ruinę? - pyta Zbigniew Wojciechowski, przekonując, że zabytek powinien zostać odbudowany, zapewnia, że jest to miejsce, które może pełnić funkcje reprezentacyjne w naszym województwie.

Niepotrzebna opinia ministerstwa

Mimo wątpliwości radni kolejną uchwałę w sprawie Zamku w Janowcu przyjęli. 19 z nich było za, siedmiu przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Dzięki nowej uchwale - bez konieczności czekania na odpo-

” Romana Rupiewicz,
historyk sztuki, prezes Stowarzyszenia Genius Loci
- Zamiar odłączenia zamku w Janowcu od Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym został wyrażony już w październiku 2023 r. Jednak wtedy była mowa o tym, że w Janowcu nadal będzie muzeum. Szczęśliwie minister Bartłomiej Sienkiewicz (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) nie uzgodnił statutu dla nowego janowieckiego muzeum, z możliwością produkcji i sprzedaży wina. Teraz Marszałek Jarosław Stawiarski idzie w zaparte i zmierza do likwidacji muzeum. Powstanie jakiś dziwny twór... za to będzie można dalej inwestować w produkcję wina. Takie podejście nie wymaga zgody Ministerstwa... - pisze na swoim profilu facebookowym Romana Rupiewicz, której udało się zabrać głos w czasie ostatnich obrad Sejmiku.

wiedź ministra kultury - Zarząd Województwa Lubelskiego będzie mógł wyodrębnić Zamek z Muzeum w Kazimierzu i zacząć działania szybciej starać się o środki zewnętrzne na remont janowieckiego zamku. Jednak zdaniem wielu osób wiąże się to także z obniżeniem rangi tego obiektu.

- Powstanie jakiś dziwny twór... za to będzie można dalej

inwestować w produkcję wina. Takie podejście nie wymaga zgody Ministerstwa... - wyjaśnia Romana Rupiewicz ze Stowarzyszenia Genius Loci.

Nową, oddzieloną od Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, będzie podlegać pod samorząd województwa lubelskiego.

Agnieszka Gołębiowska

Zmiany w puławskim starostwie

Waldemara Orkiszewskiego w roli sekretarza zastąpiła pochodząca z Piotrowic w gm. Nałęczów Agata Zasada-Wrzesińska, która pracę w starostwie rozpoczęła 17 czerwca. Z kolei z funkcją rzecznika prasowego urzędu pożegnał się Maciej Saran.

Z Jastkowa do Puław

Kilka dni temu informowaliśmy na łamach „Wspólnoty”, że Waldemar Orkiszewski nie będzie już sekretarzem powiatu puławskiego. Stanowisko piastował od stycznia 2019 r. Od 10 czerwca pełni podobną funkcję w Urzędzie Miejskim w Józefowie nad Wisłą w pow. opolskim. Jego miejsce od 17 czerwca zajęła kobieta - Agata Zasada-Wrzesińska. 56-latką mieszka w Piotrowicach w gminie Nałęczów. Ukończyła studia wyższe prawnicze. Wcześniej była Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy w Jastkowie czy pracownikiem Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. W kwietniu br. Zasada-Wrzesińska startowała do Rady Powiatu Puławskiego z KKW Koalicji Obywatelskiej z okręgu nr 5 (gm. Kazimierz Dolny, gm. Nałęczów



Od 17 czerwca funkcję sekretarza powiatu puławskiego pełni Agata Zasada-Wrzesińska, która zajęła miejsce po Waldemarze Orkiszewskim

i gm. Wąwolnica), ale nie udało jej się dostać. Zdobyła 414 głosów. Jak udało się nam ustalić Zasada-Wrzesińska została przeniesiona służbowo w ramach porozumienia pomiędzy JST z UG Jastków.

Kierownik tymczasowym rzecznikiem

To nie jedyna zmiana w starostwie. Z pracą pożegnał się również Maciej Saran, który pełnił funkcję rzecznika prasowego od stycznia 2022 r. do 30 czerwca br. Zastąpił Kamila Lewandowskiego obecnego wójtowskiego

Puław. Do zatrudnienia Sarana doszło bez konkursu. Obecnie w zastępstwie funkcję sprawuje Andrzej Wenerski, Kierownik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki. Rzecznik poinformował nas, że stanowisko zostanie utrzymane jako osobne.

- Wypowiedzenie było moją inicjatywą. Chciałbym dalej rozwijać się zawodowo, ale w innej branży. Praca w Starostwie Powiatowym w Puławach była dla mnie cennym doświadczeniem, ale również zaszczytem i dziękuję za tę szansę ówczesnym władzom powiatu. Niemniej, jeśli chodzi o mnie, to



Maciej Saran,
były rzecznik prasowy Starostwa Puławskiego

Wypowiedzenie było moją inicjatywą. Chciałbym dalej rozwijać się zawodowo, ale w innej branży. Praca w Starostwie Powiatowym w Puławach była dla mnie cennym doświadczeniem, ale również zaszczytem i dziękuję za tę szansę ówczesnym władzom powiatu. Od dwóch tygodni jestem związany z prywatnym przedsiębiorcą i tym samym chciałbym uciąć wszelkie spekulacje i plotki odnośnie zatrudnienia mnie w jakiegokolwiek publicznej instytucji.

nadszedł czas na nowe wyzwania i możliwości. Od dwóch tygodni jestem związany z prywatnym przedsiębiorcą i tym samym chciałbym uciąć wszelkie spekulacje i plotki odnośnie zatrudnienia mnie w jakiegokolwiek publicznej instytucji. Słyszałem, że ta lista jest naprawdę długa. Teraz pragnę wykorzystać swoje umiejętności i doświadczenie w zupełnie nowym kontekście. A gdzie będę pracował za rok, dwa czy pięć - czas pokaże - mówi były rzecznik prasowy.

Dominik Kęsik

Znajdź nas na
Facebook

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA: DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII (ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH (PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA (HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Grupa Azoty chce ciąć koszty. Będzie negocjować ze związkowcami

Spółka, której częścią są także puławskie Azoty, powołuje „zespół ds. optymalizacji kosztowej wynagrodzeń oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy”. Będzie rozmawiać ze związkowcami o zawieszeniu kosztochłonnych zapisów dokumentu.

Koniec zbędnych wydatków

Sytuacja w Grupie Azoty oraz poszczególnych zakładach, w tym także puławskim, nie jest dobra, o czym piszemy już od dłuższego czasu.

Spółka w Puławach pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Zarząd poinformował o konieczności wdrożenia planu naprawczego i ograniczeniu kosztów.

- Ograniczamy wszystkie wydatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - tłumaczył Hubert Kamola, prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Stąd chociażby decyzja o zawieszeniu umów sponsorskich z klubami sportowymi czy nie-

”



Sławomir Wręga, związki zawodowe
Zgadamy się na zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników

przedłużenie umowy z miastem Puławy na bycie sponsorem tytularnym nowej hali przy ul. Lubelskiej. Miasto i Azoty są aktualnie na etapie negocjacji umowy dotyczącej utrzymania pylonu świetlnego „Grupa Azoty Arena” przed obiektem.

Będą negocjacje ze związkami

Powstał zespół ds. optymalizacji kosztowej w obszarze wynagrodzeń pracowników Grupy Kapitałowej Grupa Azoty oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Jednocześnie Zarząd Grupy Azoty i Zarządy kluczowych spółek wystąpili do Zakładowych Organizacji Związkowych o zawieszenie wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP.

W najbliższych dniach w spółkach, w tym także w Puławach, mają odbyć się spotkania ze związkowcami. Zarząd spółki podkreśla, że zajął się już

kosztami funkcjonowania organów zarządczych i nadzorczych oraz kadry managerskiej.

- Najważniejszym celem wszystkich decyzji i działań podejmowanych przez Zarząd jest podpisanie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju - mówi prezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Adam Leszkiewicz.

Jak wskazują władze spółki, na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy zmniejszona została liczba komórek organizacyjnych, liczba stanowisk dyrektorskich oraz koszty wynagrodzeń stanowisk managerskich. Znacznie zredukowana została także liczba członków organów zarządczych i nadzorczych w spółkach Grupy.

Jak informuje Marek Sieprawski, p.o. rzecznika prasowego Grupy Azoty Puławy, termin rozmów z przedstawicielami związków zawodowych „Puław”

jeszcze nie został uzgodniony. Spółka nie informuje również o szczegółach zapisów ZUZP.

Związkowcy na „tak”, ale mają swoje warunki

O planach władz spółki już zostali poinformowani związkowcy.

- Zgadamy się na dołączenie do planu naprawczego, poprzez zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników. Wszystko dla dobra zakładu - mówi wprost Sławomir Wręga, przewodniczący największego Związku Zawodowego Pracowników i podkreśla, że związki nie zgodzą się np. na zawieszenie wypłaty nagrody jubileuszowej.

Związkowcy przygotowali pisemne odpowiedzi dla zarządu. Jedną sporządził ZZPRC, podpisały się pod nią pozostałe organizacje związkowe, poza NSZZ Solidarność, która sporządziła własne pismo w podobnym tonie (dokument oprócz „Solidarności” podpisał ZZPRC).

- Wszystkie organizacje związkowe pisemnie wyraziły swoją dezaprobatę do zaproponowanych przez zarząd zawieszeń postanowień układu zbiorowego - mówi Sławomir Wręga.

Marta Pietroni

Chciał sprzedać procesor. Trafił na oszusta

POWIAT OPOLSKI:
Mowa o 37-letnim mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, który wystawił na sprzedaż procesor komputerowy.

Po wystawieniu procesora na sprzedaż 37-latek dostał SMS-a od osoby rzekomo zainteresowanej kupnem z prośbą o przesłanie danych do kontaktu, m.in. adresu e-mail. Miało to pomóc w sfinalizowaniu transakcji.

- Mężczyzna parokrotnie, nie sprawdzając, klikał w linki przesłane przez rzekomego kupującego, jednak one nie działały. Po krótkim czasie skontaktowała się z nim osoba podająca się za pracownika banku, informując, że jest problem z płatnością i osoba kupująca przełała mu za dużą ilość pieniędzy na konto, które należy zwrócić. Rzekomy pracownik banku polecił 37-latkowi zalogować się do bankowości elektronicznej

i wygenerować kod BLIK, który podał rozmówcy. Następnie rozmówca rozłączył się - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy 37-latek zalogował się do swojej bankowości elektronicznej, zobaczył, że z jego konta zniknęły 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w Gliwicach przy pomocy kodu BLIK, który przesłał. Wtedy dopiero zorientował się, że został oszukany i całą sprawę zgłosił policjantom.

- Po raz kolejny, apelujemy o czujność i dokładne sprawdzanie, gdzie i komu udostępniamy swoje dane, hasła dostępu do karty, konta - przypominają funkcjonariusze. - Nigdy nie klikaj w podsyłane przez nieznanne osoby linki! Pod żadnym pozorem nie przelewaj też pieniędzy za pomocą portali społecznościowych czy poprzez udostępnianie kodu BLIK - dodają.

Agnieszka Gołębiowska

Uciekał przed policjantami rowerem. Co przeskrobał?

29-latek z Puław obawiał się kontroli, bo miał w kieszeni susz marihuany.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 czerwca) w Puławach policjanci zauważyli mężczyznę na rowerze. Ten na ich widok zaczął uciekać. Mundurowi postanowili zatem dowiedzieć się, co ma na sumieniu, w grę wchodziło sprawdzenie, czy rower, którym poruszał się, nie jest kradziony.

Po krótkim pościgu mężczyzna był już w rękach funkcjonariuszy. Okazało się, że rower nie jest kradziony, za to zawartość jego kieszeni jest niedozwolona. Miał przy sobie susz marihuany.

- 29-latek z Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Pił i jechał. Wpadł kolejny raz

Mieszkaniec gminy Puławy za nic ma sądowe wyroki. Mimo że sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, bo prowadził pod wpływem alkoholu, 65-latek znów po pijanemu wsiadł za kierownicę i pojechał do sklepu w Bronowicach. Tam doprowadził swoim renault do kolizji i chciał uciec. Świadkowie jego poczynąń wezwali policję. Patrol zatrzymał mężczyznę, który wydymuchał 2 promile. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał zarzut.

- Kierowania pojazdem mechanicznym mimo obowiązującego go zakazu sądu i w warunkach tzw. recydywy, bowiem był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności. Odpowie także za spowodowanie kolizji - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, z KPP w Puławach. 65-latek trafił na dwa miesiące do aresztu. Grozi mu 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroni

REG

Zderzenie pod Nałęczowem



We wtorek, 25 czerwca w Bochtownicy Kolonii na drodze wojewódzkiej 830 z Nałęczowa do Lublina, w pobliżu tamtejszej myjni, 53-letnia mieszkanka Lublina, jadąc fordem, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 30-letniej mieszkance gminy Nałęczów, kierującej volkswagenem. Doszło do zderzenia. Interweniowała załoga pogotowia, policja i straż pożarna. Kierująca volkswagenem została przewieziona do szpitala, ale po badaniach, które wykazały jedynie ogólne potłuczenia, została wypisana do domu. Obie kierujące były trzeźwe. Lublinianka poniesie konsekwencje za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

Pijany pieszy wbiegł na jezdnię. Potracił go samochód

Łęczna: Do szpitala trafił pieszy, który prawdopodobnie nagle wbiegł na jezdnię. Mężczyzna był pijany.

W poniedziałek (24 czerwca) na drodze krajowej numer 82 w miejscowości Zofiówka doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 61-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potracił 28-letniego pieszego. Mężczyzna prawdopodobnie wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Pieszy miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje KPP w Łęcznej.



Kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potracił 28-letniego pieszego

Kierujący pojazdem był trzeźwy. 28-letni mieszkaniec gminy Łęczna z obrażeniami ciała został przewieziony do łęczyńskiego szpitala.

Joanna Niecko

Wybory do Rady Gminy w Karczmiskach wygrali ludowcy, PiS poniósł porażkę

Prokurator podąża tropem wyboru przewodniczącego Rady Gminy

POWIAT OPOLSKI:

Organy ścigania powiadomił były wójt gminy Karczmiska. On sam w tej sprawie nabrął wody w usta.

Czy w związku z wyborem przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach doszło do popełnienia przestępstwa? To ustala Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim.

Ex wójt odsyła do śledczych

Śledczy wszczęli postępowanie po tym, jak zawiadomienie złożył były wójt tej gminy, Janusz Goliszek (PSL). On sam na temat całej afery wypowiadać się nie chce. Pytany przez nas, co skłoniło go do złożenia zawiadomienia, nabrął wody w usta.

Po informację odsyłał do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim – ucina Janusz Goliszek, jednocześnie przekonuje, że nie ma żadnych informacji dotyczących postępowania jednego z radnych, o którym w Karczmiskach głośno zrobiło się, że to on miał chrapkę, by zostać przewodniczącym, ale ostatecznie mu nie wyszło.

W ostatnich wyborach sa-

”



Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- *Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa*

morządowych Goliszek nie ubiegał się o reelekcję. Został radnym Rady Powiatu.

Śledztwo wszczęte

Szefowa opolskiej prokuratury potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie złożone przez byłego wójta gminy Karczmiska i dotyczy ono wpływania na wybór przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach.

Postępowanie jest na wstępnym etapie, prowadzone jest w sprawie, w kierunku artykułu 191 Kodeksu Karnego, czyli zmuszania do określonego zachowania.

Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa – wyjaśnia Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Osoby głoszące, o których mówi prokurator, to radni Rady Gminy w Karczmiskach nowej kadencji. Przypomnijmy. Choć ludowcy nie wprowadzili swego wójta, to wygrali wybory do Rady Gminy, PiS poniósł porażkę. Trzecia Droga, z której startowali ludowcy, wprowadziła do Rady dziewięciu radnych. I ma większość, która pozwoliła bez problemu wybrać przewodniczącego Rady – Michała Walencika.

Ale ludowcy nie mają swojego wójta. Ich kandydat, doświadczony samorządowiec i polityk, Zenon Rodzik, który 20 lat był starostą opolskim, przegrał z mało znaną na politycznych salonach Alicją Bęlcik z PiS. Ona z kolei nie ma większości w Radzie.

W Karczmiskach aż huczy

W obecnym składzie Rady Gminy w Karczmiskach trój-

ka radnych, która wywalczyła mandat z Trzeciej Drogi, pracuje w miejscowym Zespole Szkół, podległej pod wójt z PiS.

Z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że to z tą trójką radnych miały być prowadzone rozmowy dotyczące poparcia konkretnego kandydata z przeciwnego obozu na stanowisko przewodniczącego Rady Gminy. Oni sami o tej sprawie nie chcą rozmawiać.

Nie będę wypowiadał się w tej sprawie – ucina radny Krzysztof Karaś, który zatrudniony jest w szkole na stanowisku konserwatora i kierowcy.

Nie chcę się w tym momencie wypowiadać na ten temat – usłyszeliśmy od radnej Agnieszki Wałachowskiej, która pracuje w szkolnej kuchni.

Z kolei radny Michał Walencik, który jest nauczycielem, nie odbierał od nas telefonu i od tygodnia nie odpowiedział na nasze pytania.

Alicja Bęlcik (PiS), obecna wójt gminy Karczmiska, do sprawy związanej z kulisami wyboru przewodniczącego Rady nie chciała odnosić się. Nie odpowiedziała na nasze pytanie. W poniedziałek rano nie udało nam się też z nią skontaktować telefonicznie.

Agnieszka Ciekot - HuneK

On to dopiero doi kasę

O takiej pensji jako wójt mógłby tylko pomarzyć. Zenon Rodzik dostał naprawdę ciepłą posadkę.

Wiemy w końcu, ile zarabia były sekretarz gminy Karczmiska i kandydat na wójta tej gminy, Zenon Rodzik, w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa.

Zasadnicze miesięczne wynagrodzenie pana Zenona Rodzika, zastępcy dyrektora Oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie, wynosi 20.900 zł brutto – informuje Tomasz Pawelec, p.o. dyrektora KOWR w Warszawie.

Najniższa miesięczna stawka na tym stanowisku wynosi 10.000 zł, najwyższa – 23.725 zł.

Zenon Rodzik pracuje w KOWR od 1 czerwca. Powołał go na to stanowisko jego dawny partyjny kolega, Henryk Smolarz (PSL), dyrektor generalny KOWR.

Rodzik ma bezpośredni nadzór nad pracą Wydziału Rozwoju Rynków Rolnych, nadzoruje również prace związane ze wdrażaniem i realizacją zadań wynikających z ksiąg procedur dla mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej. Do jego obowiązków należy także bieżąca współpraca z dyrektorami komórek i jednostek organizacyjnych KOWR.

Zenon Rodzik, jeszcze jako radny powiatowy, bardzo często i krytycznie odnosił się do poczynąń działaczy PiS związanych z ustalaniem uposażeń, przyznawaniem nagród. Bardzo często z jego ust padało określenie „dojna zmiana z PiS”.



Zenon Rodzik
jako zastępca dyrektora oddziału KOWR w Lublinie zarabia miesięcznie
20.900 zł brutto

Dziś on sam na nowym stanowisku zarabia więcej niż jego poprzednik z PiS, Marek Wojciechowski. Wojciechowski jako zastępca dyrektora Oddziału Terenowego KOWR w Lublinie, jak on sam nam podaje, zarabiał 14.500 zł brutto miesięcznie.

Miało być inaczej, a jest jak zwykle, gdy PSL dorwie się do agencji i instytucji rolnych. Zamiast rozwiązywać istotne problemy rolników i producentów związane z opłacalnością produkcji rolnej oraz szkodliwymi dla polskiej wsi zapisami europejskiej polityki Zielonego Ładu, to działacze PSL zrobili skok na stołki, podnosząc sobie wynagrodzenia na poziomie dużo większym niż za rządów PiS. To jest prawdziwa twarz partii „chłopskiej” w całej okazałości – komentuje Marek Wojciechowski, dziś wicemarszałek województwa lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Kombajn zapalił się podczas pracy w polu



POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA SEROKOMLA: Jak podają strażacy z OSP Serokomla, 28 czerwca podczas prac polowych w Hordzieży zapalił się kombajn zbożowy. Do gaszenia pożaru kombajnu zbożowego zostały zadysponowane jednostki KSRC OSP Serokomla, OSP Charlejew, PSP Łuków i Policja. Spłonęła także część pola ze zbożem. (fot. OSP Serokomla)

mo

Wypadek w Azotach. Dwóch pracowników poparzonych

Do wybuchu doszło w Zakładzie Amoniaku na instalacji przygotowywania gazu, w trakcie uruchamiania podgrzewacza. 35-latek i 29-latek z oparzeniami trafił do szpitala. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji - mówi Monika Darnobyć, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem (24 czerwca).

Na instalacji przygotowania gazu w Zakładzie Amoniaku Grupy Azoty Puławy, w trakcie uruchamiania podgrzewacza, doszło dziś wieczorem do wypad-

ku, w wyniku którego poparzeniu uległo dwóch pracowników Spółki. Jeden z pracowników w cięższym stanie został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala specjalistycznego w Łęcznej, drugi – z lżejszymi obrażeniami, został opatrzony ambulatoryjnie i przetransportowany do Szpitala Miejskiego w Puławach. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji. Wszystkie niezbędne służby zostały powiadomione. Trwa wyjaśnianie przyczyn zdarzenia - informowała Monika Darnobyć, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Poszkodowani to mężczyźni w wieku 29 i 35 lat.

Czynności wyjaśniające w sprawie wypadku przy pracy prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

To już drugi wypadek przy pracy na terenie Azotów w tym miesiącu. 12 czerwca podczas prac na wysokości przy instalacji elektrycznej pracownik firmy zewnętrznej spadł na ziemię. Niestety, mimo szybko udzielonej pomocy, 36-latek zmarł na miejscu. Sprawę wyjaśnia puławska prokuratura. Postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Podobnie w przypadku ubiegłotygodniowego zdarzenia prokuratura prowadzi postępowanie z art. 220 kodeksu karnego - chodzi o narażenie życia i zdrowia pracownika oraz spowodowania u niego uszczerbku na zdrowiu. Prokuratura czeka też na opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej.

Marta Pietróń

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę z Łukowa stali Gruzini. Już są w areszcie

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn odpowiedzialnych za napad na urzędniczkę z Łukowa. 21- i 27-latek mają na sumieniu również inne przestępstwa.

Dwa tygodnie temu donosiliśmy o napadzie, do którego doszło na trasie S17 na terenie powiatu puławskiego. Wracając z Warszawy urzędniczka ze Starostwa Powiatowego w Łukowie zatrzymała się na MOP-ie w Markuszowie, by zatankować auto. Gdy kobieta poszła płacić za paliwo, ktoś uszkodził jej oponę. Nie zauważyła tego od razu, więc ruszyła w dalszą drogę. Jednak w pewnym momencie okazało się, że coś jest nie tak z autem i po przejechaniu niewielkiego odcinka kobieta zjechała na pas awaryjny i zatrzymała się. Wtedy już wszystko rozegrało się bardzo szybko.

- W tym czasie wyprzedził ją inny samochód osobowy, który zatrzymał się tuż przed

jej pojazdem. Z samochodu wysiadł mężczyzna, który podbiegł do Mercedesa i szarpnął za klamkę od strony pasażera, próbował go otworzyć. Widząc, że zamki są zablokowane, wybił szybę w pojeździe i ukradł torbę z zawartością pieniędzy, dokumentów oraz przedmiotów osobistych należących do dwóch osób. Następnie mężczyźni odjechali. Straty wyniosły 6 tysięcy złotych - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, która to jednostka zajęła się poszukiwaniem sprawców napaści i kradzieży.

Kryminalni od początku przypuszczali, że napad był w pełni zaplanowany.

- Zabezpieczono szereg śladów, nagrań z monitoringu oraz innych dowodów - mówi kom. Rejn-Kozak.

Przestępcy wpadli w poniedziałek, 24 czerwca. Zostali zatrzymani na terenie województwa łódzkiego.

- Policjanci zabezpieczyli przy nich kilka telefonów komórkowych oraz noży. Obaj zatrzymani trafili do policyjnego aresztu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.



21- i 27-latek zostali zatrzymani w poniedziałek, 24 czerwca. To efekt współpracy policjantów z Puław, Kurowa i Lublina



Fot.KPP Puławy

Jak się okazało, 21- i 27-latek nie tylko napaść i kradzież pod Markuszowem mają na sumieniu. Jak ustalili stróże

prawa, dokonali kradzieży kasetki z pieniędzmi na terenie województwa pomorskiego oraz artykułów chemicznych

i spożywczych na terenie województwa wielkopolskiego. W miniony czwartek na wniosek prokuratury i policji

sąd aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia.

Marta Pietroni

Matka w areszcie, Julka „otworzyła się na rówieśników”

POWIAT ŁUKOWSKI: Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, bliźny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

W lutym tego roku policja i prokuratura podały informacje, które wstrząsnęły całą Polską. 43-letnia mieszkanka Sięciaszki Drugiej, Monika B., znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnią córką Julią. Kobieta od 2017 r. doprowadzała do kontaktu toksycznej substancji z twarzą dziecka, powodując zeszpecenia ciała. Matka organizowała w tym czasie zbiórki pieniędzy na leczenie Julii. Od połowy lutego Monika B. przebywa w areszcie tymczasowym. Po pierwszych trzech miesiącach został on przedłużony do 10 sierpnia br.

Zatrzymanie Moniki B. to wynik śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Powołano wielu biegłych z zakresu kilku dziedzin medycyny, przesłuchano wielu świadków i zgromadzono szeroką dokumentację medyczną.

Historia Julii

Teraz do sprawy Moniki B. wróciła Gazeta Wyborcza w artykule „Koszmar małej Julki trwał latami. Po aresztowaniu matki bolesne rany i pęcherze zniknęły” z 27 czerwca.

Gazeta przypomniała, że „Julka urodziła się zdrowa. W 2017 roku, gdy dziewczynka miała dwa lata, na jej twarzy pojawiły się pierwsze bolesne rany i pęcherze. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, na co choruje dziecko”. Matka zaczęła inicjować zbiórki pieniędzy.

- „Rodzicom udało się zebrać dużą kwotę na leczenie. Tylko na portalu Siepomaga było to ponad 200 tys. zł. Kolejne ponad 40 tys. zebrał Caritas Diecezji Siedleckiej. A do tego trzeba dodać wiele innych, mniejszych zbiorów i subkont w organizacjach pomocowych. Tutaj także udało się zebrać dziesiątki tysięcy złotych. Monika potrafiła poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc cierpiącej córce” - czytamy w artykule Gazety Wyborczej.

Po jej zatrzymaniu organizacje pomocowe zawiesiły zbiórki. Portal Siepomaga zapewniał, że Monika B. przedstawiała wiary-

godną dokumentację medyczną i zebrane pieniądze przeznaczono na opiekę medyczną nad Julią.

- Reszta z zebranych ponad 200 tys. zł jest zabezpieczona w Fundacji na potrzeby Julii - dowiedzieli się dziennikarze GW.

Pojechali do Sięciaszki

Jak piszą dziennikarze GW, reporterzy „Uwagi” TVN odwiedzili 9-letnią Julkę i jej ojca po kilku miesiącach nieobecności matki w domu.

- „Okazało się, że twarz dziewczynki wygląda już zdecydowanie lepiej. Ale mąż Moniki B. przed kamerą zapewniał, że nie miał żadnych podejrzeń, aby żona celowo krzywdziła córkę. Zapytany, czy w to wierzy, odpowiadał: Nie bardzo”.

W ostatnim czasie dziennikarze Gazety Wyborczej przyjechali do Sięciaszki Drugiej i chcieli porozmawiać z ojcem Julii, Marianem, ale nie zastali go w domu. Inni członkowie rodziny nie chcieli z nimi rozmawiać, ponieważ ich pełnomocnik doradził im ograniczenie kontaktów z mediami.

Przyrodni brat Julii powiedział tylko dziennikarzom, że jego siostra chodzi do szkoły, a „na

matkę, z tego, co wiem, na razie nie mają żadnych konkretnych dowodów. Tam dużo niedociągnięć jest, więc zobaczymy” - ucina rozmowę i zamyka drzwi - czytamy w artykule GW.

Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, bliźny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

Badania i wyrok

Śledztwo prokuratury jest w toku. Śledczy czekają na kompleksową opinię dotyczącą stanu zdrowia dziecka.

Dziennikarze Gazety Wyborczej dowiedzieli się także, że „Monika B. została skazana przez Sąd Rejonowy w Łukowie na półtora roku więzienia za wyłudzenie 41 tys. zł z Caritas Diecezji Siedleckiej”. W artykule w Gazecie Wyborczej czytamy, że „W Caritas Julka miała założone specjalne subkonto. Monika podała nazwę ośrodka, w którym miała być leczona córka i kosztorys. Pobrała wspomnianą kwotę jako zaliczkę. A później wymyślała kolejne przestępstwa, by ostatecznie zerwać kontakt z Caritas”.

red

Poniosły go nerwy, więc odreagował na samochodach. Zniszczył kilka aut

Puławy: Sześć uszkodzonych samochodów i straty na ponad 10 tysięcy złotych - to efekt „działalności” 24-latka.

Zgłoszenie o tym, że młody mężczyzna demoluje samochody, wpłynęło do policji w nocy z 25/26 czerwca.

- Gdy policjanci pilnie udali się na interwencję, do dyżurnego zaczęły wpływać kolejne zgłoszenia. Na ulicy Reymonta mundurowi zauważyli biegającego mężczyznę wyglądem pasującego do opisu ze zgłoszenia. Po krótkim pościgu zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Puław - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Puławianin był nerwowy, agresywny, nie chciał wykonywać poleceń policjantów, wyzywał ich słowami wulgarnymi. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do policyjnego aresztu.

W piątek (28 czerwca) 24-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpo-



Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, fordą i volvo oraz za znieważenie policjantów

wiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, fordą i volvo oraz za znieważenie policjantów.

- Młody mężczyzna przyznał, że pod wpływem alkoholu poniosły go nerwy i odreagował je na zaparkowanych w rejonie ulic Mickiewicza/Reymonta/Sieroszewskiego samochodach osobowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Będzie także musiał ponieść koszty związane z naprawą uszkodzonych pojazdów - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niecko

REG

Skandaliczne interesy rodziniki spod Łosic

Aż na 7 mln zł nacięli rolników na zbożu

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach, jego żony i szwagra, którym zarzuciła dokonanie gigantycznych oszustw na szkodę 140 rolników i firm. Ofiarami tych przestępstw szacowanych na ponad 7 mln zł padli m.in. producenci zbóż z woj. lubelskiego.

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że w miniony wtorek trafił do siedleckiego Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Markowi G., Małgorzacie G. i Dawidowi Sz.

- Zostali oskarżeni o to, że w okresie od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, wspólnie i w porozumieniu oraz wykonując

z góry powzięty zamiar, w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, doprowadzili 140 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 7 024 354,02 zł, co stanowi mienie znacznej wartości - wyjaśnia rzecznik.

Podkreśla, że oskarżeni mieli świadomość sytuacji finansowej spółki, której brakowało pieniędzy na regulowanie zaciąganych zobowiązań.

Mamili dostawców wyższymi stawkami

- W ramach prowadzonej działalności oskarżeni zajmowali się skupem różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług, zarówno od rolników indywidualnych, jak również podmiotów gospodarczych. Zakupione produkty rolne (głównie zboże) były następnie sprzedawane kolejnym odbiorcom. Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny - podkreśla prokurator Krystyna Gołąbek.

Zaznacza, iż zakupy towarów i usług dokonywane były z tzw. przedłużonym terminem płatności, które to płatności jednak nie następowały.

- Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań. Tym samym wprowadzili pokrzywdzonych w błąd, co do możliwości dokonania płatności za zakupiony towar lub usługę - wyjaśnia rzecznik.

Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny

Śledczy ustalili, iż oskarżeni uczynili sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu.

- Ta okoliczność wpływa na wysokość kary pozbawienia wolności grożącej za to przestępstwo i której maksymalny wymiar wynosi 15 lat.

Oskarżeni, którzy pozostają tymczasowo aresztowani, nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów - informuje prok. Krystyna Gołąbek.

Przewodniczący ukradł traktor

Już wcześniej informowaliśmy, że Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda” PiS na skraju woj. mazowieckiego, po sukcesie we wcześniejszych wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu.

Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał najpierw trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadł jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł...

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Byli podejrzani o kradzież z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnika rolniczego

wartego 230 tys. zł oraz agregatu siewnego wartości 260 tys. zł.

W kwietniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego tego, że w Cieleśnicy (pow. bialski), działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wtedy wyrzuconego z PiS byłego radnego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oszustwo głośne nie tylko w kraju

Już od kwietnia 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że spółka AgriTEAM pod Łosicami miała problemy z wypłatą za skupione zboże. Marek G. usunął się w cień w tej firmie, a jego żona została prezesem, w skład zarządu wszedł też jako współnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 r. poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi” w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez

Marka G. przy skupie zboża. Łosicka spółka nie chciała zapłacić za 500 ton rzepaku, które dostarczono z Ukrainy. Sprawa nabrała rozgłosu w Polsat News i Onecie. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesiąca zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

Oskarżeni, nabywając towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań

Kiedy prokuratura podjęła intensywne działania, w listopadzie sąd zastosował tymczasowe aresztowanie Małgorzaty G. i Dawida Sz. Wreszcie w lutym 2024 r. Marek G., poszukiwany listem gończym, został zatrzymany. Dotąd przebywa w areszcie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek motocyklisty. Prokuratura stawia zarzut właścicielowi pojazdu

Tragicznie zmarły mężczyzna, zdaniem prokuratury, był pijany, a jego kolega usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Chodzi o niedawny dramat w Wohyniu.

Wszystko rozegrało się w nocy z soboty 22 czerwca na niedzielę 23 czerwca na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjan-



Oględziny na miejscu wypadku. Przed przybyciem służb ktoś zabrał motocykl...

tów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonował nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Po-

licjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl marki Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany.

Zdaniem prokuratury pijana była też ofiara, choć 25-latek nie dało się oczywiście przebadać alkomatem, a na wyniki badań krwi trzeba będzie poczekać.

Prokurator:
Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - red). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą

- Przyjęliśmy, że był w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) w oparciu m.in. o zeznania świadków, którzy wskazali, jaką ilość alkoholu wypił mężczyzna w określonym czasie. Dokładne stężenie alkoholu w organizmie ofiary wykażą badania. Przeprowadzona została już sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Co ciekawe, śledczy postawili 23-latkowi, który miał zabrać motocykl z miejsca zdarzenia, zarzut... spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

- Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - dop. aut.). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą, a między jego zachowaniem a wypadkiem zachodzi związek przyczynowo-skutkowy. Wobec 23-latka został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - informuje Syczyński.

23-latek nie usłyszał zarzutu utrudniania śledztwa.

- Ukrył motocykl, aby chronić siebie, a przepis stanowi, że utrudnianie śledztwa polega na podejmowaniu czynności, aby inna osoba uniknęła odpowiedzialności karnej. Postawa mężczyzny może mieć oczywiście wpływ na ewentualny wymiar kary - tłumaczy Syczyński.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

 Rozmowa z Renatą Zalewską, uczestniczką programu Farma

„Minął rok od wejścia na Farmę, emocje wciąż są bardzo duże”

Już w najbliższą sobotę na Stanicy w Międzyrzeczu Podlaskim odbędzie się spotkanie z uczestnikami trzeciej edycji programu „Farma”. Start zaplanowano na godz. 16, jednak zanim dojdzie do tego wydarzenia, porozmawialiśmy z główną organizatorką spotkania - Renatą Zalewską, jedną z uczestniczek ostatniej edycji show Polsatu.

W Minął już rok od wejścia na Farmę. Jak po emisji programu wygląda Pani rozpoznawalność? Ludzie zaczepiają na ulicy, proszą o wspólne zdjęcia?

- Nastąpiła pewna zmiana w porównaniu ze stanem sprzed programu. Po pracy w kurniku, w ubraniach roboczych potrafiłam wyjść do sklepu, gdzieś pojechać. Teraz już na pewno tego nie robię (śmiech - przyp. red.). W Międzyrzeczu faktycznie jestem bardzo rozpoznawalna i zanim ruszę z domu, muszę się do tego dobrze przygotować.

W Można to nazwać kosztami popularności?

- Warto dodać, że bardzo przyjemnymi. Być może nie każdy to lubi, ale mi jest bardzo miło, kiedy ktoś mnie zaczepia, prosi o zdjęcie. Niedawno miałam bardzo miłą sytuację, kiedy mała dziewczynka w jednym ze sklepów mówiła swojej mamie, że widziała Renię z Farmy. Usłyszała to moja córka i powiedziała, że chętnie zapozna ją z Renią. Zawsze są to bardzo fajne spotkania.

W Dziś można już ujawnić znacznie więcej szczegółów. Skąd w ogóle pomyśl na to, by trafić do programu?

- Nie wzięło się to znikąd, bo ja od pierwszej edycji jestem wielką fanką programu. Kiedy wchodzę na Farmę w pierwszym odcinku widać, że mam łzy w oczach. Byłam pod wrażeniem, że jeszcze do niedawna fanka, a dziś sama mogę w tym uczestniczyć.

W A zaczęło się od zgłoszenia na casting...

- Tak, wypełniłam formularz i nagrałam krótki filmik. Pamiętam jeszcze, że w pewnym momencie, podczas nagrywania, zwróciłam się do mojej córki słowami „Kinga, jak to dalej było?”. Kinga mi odpowiedziała i w takiej for-

mie wysłałam zgłoszenie, bez żadnej korekty. Pomyliłam się - trudno, dzięki temu osoby, które to oceniały, mogły zobaczyć, jaka jestem naprawdę.

W Kiedy przyszedł pierwszy odzew?

- Tydzień później zadzwoniła, dziś już moja znajoma - Diana. Zapytała, czy wciąż jestem zainteresowana udziałem w programie. Udałam bardzo spokojną, choć w środku pojawiły się wielkie emocje. Na chłodno odpowiedziałam więc, że tak, jestem. Za chwilę pobiegłam do dzieci do cukierni i prawie pisałam ze szczęścia. Były jednak kolejne etapy, więc nie nastawiałam się, że trafię na Farmę. Później była rozmowa online. Lubię kontakt z ludźmi, więc wydaje mi się, że i tutaj poszło bardzo dobrze.

W I przyszła ostateczna decyzja?

- Pod koniec rozmowy z Dianą zaznaczyłam, że lecę na wakacje i nie odbiorę telefonu, jeśli się dostanę. Powiedziałam, żeby dzwoniła w sobotę, zaraz po moim powrocie. Ledwo wróciliśmy ze Sri Lanki, a ja dostałam telefon. Z 60 tys. osób trafiłam do wąskiego grona 150 osób, które miały rozmowy w Warszawie. Był to ostateczny etap castingu, który jak dziś już wiadomo, przeszedł.

W Jak wyglądał proces rozpoczęcia programu? Dzień czy dwa przed startem nagrań?

- W nocy trafiłam do hotelu. Tam nie mogłam wychodzić już nawet na korytarz, żeby nie spotkać innych uczestników. Rano zjadłam śniadanie i z zawiązanymi oczami pojechaliśmy na miejsce nagrań. W busie nie można było nawet kaszlnąć, nie wspominając o jakichś rozmowach. Telefony zabrano już do sejfu, byliśmy od tego momentu odcięci od świata zewnętrznego.

W Dziś wie Pani, gdzie nagrywana była Farma?

- Tak, była to Kamionka pod Warszawą. Z zasłoniętymi oczami jechaliśmy ok. godziny, więc wiedziałam, że jest to gdzieś nieopodal stolicy. Kiedy już dojechaliśmy, zanim trafiliśmy na Farmę, mieliśmy krótkie nagrywki, kiedy płynięmy łodzią. Odsłonięte oczy, cztery dziewczyny na jednej łodzi, cztery na drugiej. Dalej nie mogliśmy na siebie patrzeć, ale wiedziałam, że jest osiem bab i to będzie cud, jeśli w takim gronie się nie pozabijamy.

W Niedawno pochwaliła się Pani tym, co można było wnieść na Farmę. Nie było chyba tego zbyt wiele?

- To, co bardzo mi się spodobało, to fakt, że wszyscy byliśmy tam równi. Nikt nie mógł wnieść ubrań z jakimkolwiek logotypem, więc pod tym względem nie było lepszych czy gorszych. Przed wyjazdem wysłaliśmy zdjęcia ubrań do akceptacji i mogliśmy je spakować w dużą walizkę. Po przyjeździe okazało się, że większości rzeczy i tak nie zmieszczę. Dostałam małą walizkę z logotypem Farmy i miałam się w niego spakować.

W Co takiego więc trafiło na Farmę?

- Musiałam wziąć gumowce, buty sportowe i jakieś buty letnie. Trzy pary butów to już było prawie pół worka. Nie wzięłam prawie nic. Miałam tak niewiele ubrań, że chodziłam niemal przez cały czas w tym samym. Przypadłyby się też płaszcze przeciwdeszczowe, bo przecież może padać. Potrzebne było wszystko, co wzięłam do tej walizki, ale ból był wielki, bo większość tych rzeczy została poza programem. Prosiłam później jeszcze o dresy, które były w walizce. Oczywiście nie było mowy o tym, żeby je dostać.

W Mówiła Pani o pierwszej myśli po zobaczeniu siedmiu pozostałych uczestniczek. Udało się jednak nie pozabijać.

- Udało, ale bywało różnie. Odcinek trwał niecałą godzinę, a my byliśmy tam ze sobą przez całą dobę. Co prawda te największe aferki zostały pokazane, ale naprawdę bywało różnie.

W Jednym z częściej przewijających się pytań jest to, czy uczestnicy zarabiają coś za udział w programie?

- Farmerzy nie dostają za udział ani złotówki. Dla mnie samo to, że dostałam się do ulubionego programu, było największą nagrodą.

W Podczas naszej ostatniej rozmowy mówiła Pani, że nie chciała odpaść jako pierwsza. Udało się dotrzeć niemal do finału. Zaskoczenie?

- Byłam bardzo zaskoczona. Nie sądziłam, że dotrę tak daleko, nie sądziłam, że uda mi się przejść przez te zadania. Przed programem w życiu nie rąbałam drewna. Niektóre z zadań były dużym wyzwaniem. Przed każdym z nich mogliśmy zadawać jednak pytania i zawsze korzystałam z tej możliwości. Czasami mieli już dosyć, ale dzięki tym odpowie-

dziom szło mi znacznie łatwiej. Żałuję trochę ostatniego zadania, bo ze stresu nie podniosłam ręki. Niektórzy pytają, czy specjalnie podłożyłam się Angelice. Nic z tych rzeczy. Niestety zadziałał stres.

W Finał był bardzo blisko.

- Tu nie chodzi nawet o nagrodę pieniężną,

Renata Zalewska

Spotkaj uczestników Farmy!

Data: 6 lipca

Godzina: 16

Miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa „Stanica” w Międzyrzeczu Podlaskim, ul. Zahajkowska 44C

nie po to tam trafiłam. Niewiele osób obstawiało jednak, że dojdę tak daleko i skoro dotarłam już niemal do finału, chciałam zdobyć tytuł zwycięzcy trzeciej edycji Farmy. Cieszę się jednak, że wygrała Angelika, jej ta nagroda znacznie bardziej się przydała.

W Jaki był więc łączny czas Pani pobytu na Farmie?

- Podczas trzeciej edycji nie spędziłam tam tylko ostatniej nocy. Byłam 39 dni, niemal od deski do deski. Wysłałam, trójka pozostałych uczestników spędziła na Farmie jeszcze jedną noc i następnego dnia zakończono program. Program, przy którym pracuję ok. 70-80 osób. Przez 24 godziny do każdego uczestnika jest przypisana osoba z produkcji, która obserwuje każdy ruch.

W Podczas jednego z odcinków, uczestników odwiedzali najbliżsi. Produkcja postanowiła trzymać Panią w niepewności, bo to właśnie do Pani jako ostatnie przyszły córki i mąż. Był to najbardziej stresujący moment w programie?

- Wbrew pozorom nie. Zdecydowanie trudniej było wtedy, gdy zostałam Farmerem Tygodnia i dostałam list, że mogę zadzwonić do rodziny lub nakarmić pozostałych farmerów. Wybrałam drugą

opcję, ale nawet teraz ta sytuacja wywołuje we mnie płacz, wielkie emocje. Nie widziałam się z rodziną przez tak długi czas, nie słyszałam ich głosu. 30 dni bez żadnego kontaktu. Tęsknota była przeogromna, no ale farmerzy też byli głodni, trzeba było im pomóc. Tak też zrobiłam.

W Któreś z wyzwań szczególnie pozostanie Pani w pamięci?

- Rąbanie drewna, byłam przerażona, jak zobaczyłam, że na nas czeka. Zauważyłam od razu, że moja część jest cała w sękach, a wiadomo, że to nie pomaga w rąbaniu. Zgłosiłam to do produkcji, jest to zresztą na nagraniu. Pozwolono mi obrócić ten kawał do przerażenia i jak się okazało chwilę później, właśnie dzięki tym sękom udało się wygrać. Kiedy już przerażałam znaczną część drewno w miejscu tego sęka samo pękło. Było to jednak jedno z tych trudniejszych zadań, które zapamiętam na długo.

W Wchodząc na Farmę, cieszyła się Pani, że jako fanka programu, sama może tam wystąpić. Było tak przez cały program?

- Cieszyłam się, wchodząc, ale pierwsze trzy dni na Farmie było tak trudne, że chwilę po wejściu żałowałam, że tam trafiłam. Myślałam „masz wygodne życie, po

co ci to wszystko?”. Na szczęście ten trudny czas szybko minął i wkręciłam się w program po trudnym momencie na samym początku.

W Oglądając Farmę już przed telewizorem, nie obawiała się Pani tego, co mogą pokazać podczas emisji?

- Bałam się, że nie pokażą Farmy tak, jak ją widziałam. Uczestnicy poprzednich edycji straszili nas jeszcze, że to, co w telewizji, nie jest odzwierciedleniem tego, co tam przeżyliśmy. Po pierwszym odcinku to właśnie na mnie wyłała się spora fala hejtu, więc nie było lekko, przepłakałam kilka wieczorów. Pierwszy tydzień nie był łatwy, ale później moja osoba znacznie zyskiwała.

W Hejt przerodził się w miłsze komentarze?

- Po tygodniu emisji tak. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, mam pewnie z dziesięć wiadomości z pytaniami, co u mnie słychać, czy wszystko w porządku. Mam kilku fanów, którzy pytają o moje samopoczucie, gdy przez jeden dzień nie wrzucę jakiegokolwiek relacji. Hejtu już nie odczuwam, są to miłe, ciepłe komentarze i wiadomości, za które dziękuję.

W Jak wyglądają Pani relacje z pozostałymi uczestnikami po programie? Macie ze sobą kontakt?

- Nie wydzwaniamy do siebie codziennie, to na pewno nie. Każdy ma swoje życie i fizycznie nie jest to niemożliwe, żeby rozmawiać ze sobą tak często. Od czasu do czasu udaje się jednak z niektórymi nawet zobaczyć. Z Margo byłam niedawno nawet w Chorwacji, rozmawiałam z innymi uczestnikami. Kontakt jest, wiem, że nikt nie odmówiłby mi pomocy. Przez czas w programie udało nam się żyć.

W Są uczestnicy, z którymi szczególnie się polubiliście?

- Uwielbiam właśnie Margo. Świetny jest Seweryn, Marcin. Po programie z zupełnie innej strony pokazał się Mateusz, z którym podczas programu nie miałam szczególnie dobrego kontaktu. Niektóre relacje jednak się też nie zmieniły i osoby, które podczas programu traktowałam z dystansem, po obejrzeniu wszystkiego w Polsce, ten dystans stał się nawet jeszcze większy.

Radosław Grabowski

Święto Róż w Końskwoli tuż, tuż

Będzie wystawa najpiękniejszych okazów, stoiska z lokalnymi produktami, korowód postaci historycznych i występy miejscowych artystów.

Gmina Końskowola w powiecie puławskim to różane zagłębie. To właśnie tu uprawy róż zajmują wiele hektarów, a hodowcy podczas dorocznego święta tych pięknych kwiatów biją się o tytuł najlepszego. Tegoroczne Święto Róż odbędzie się już po raz 27. Wydarzenie zaplanowano na 13 i 14 lipca. Atrakcje jak zwykle podzielono na dwa dni. Najpierw w sobotę (13 lipca) będzie coś dla ciała. Już od godz. 6.30 będzie można zapisać się do udziału w zawodach wędkarskich, które wystartują od godz. 7 na stawach w Starej Wsi. O godz. 8.50 z parkingu między ul. Kurowską a Lubelską wyruszy VIII Pieszy Rajd Różany, a jego uczestnicy przemierzą pola na terenie gminy i będą napawać się widokiem przeróżnych odmian róż uprawianych przez miejscowych hodowców. O godz. 10



Jednym z ważniejszych punktów Święta Róż w Końskwoli jest rozstrzygnięcie konkursów różanych. O tytuł najpiękniejszej róży wystawy biją się wspaniałe okazy

spod urzędu gminy w tym samym celu ruszą rowerzyści, a godzinę później miłośnicy nordic walking (start spod budynku byłej szkoły w Skowieszynie). W tym dniu będzie można również zwiedzać z przewodnikiem zabytki Końskowoli (zbiórka o godz. 18 przed Ratuszem). Niedziela upłynie z kolei pod znakiem konkursów różanych, występów artystycznych i kiermaszu roślin. Najpierw o godz. 12 w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i sadowników. O godz. 13 w Ratuszu nastąpi oficjalne otwarcie XXVII wystawy róż i ogłoszenie wyników konkursów na „Najpiękniejszą różę wystawy” oraz profesjonalnego konkursu różanego przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Różane. W programie wydarzenia również polonez i korowód postaci historycz-

nych i koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie”. To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Gresu, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

nych, koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie”. To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Gresu, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

Marta Pietroń

Fryzjer, kosmetyczka i manicurzystka. Czas do Brukseli

Europosłanka z Lublina skróciła słynny warkocz. Są też okolicznościowe paznokcie

Lublin: Europosłanka Marta Wcisło gotowa jest na rozpoczęcie swojej drogi w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Na tę okoliczność zrobiła paznokcie z europejskimi gwiazdkami, a także skróciła swój charakterystyczny warkocz.

Marta Wcisło poza fryzjerem odwiedziła także kosmetyczkę. Zrobiła granatowe paznokcie z unijnymi gwiazdkami, a także uzupełniła rzęsy. - Byłam w Brukseli, a na mój warkocz patrzyli dziwnie – tłumaczy Super Expresowi Marta Wcisło i zapewnia, że nie zrezygnuje całkiem z charakterystycznej fryzury.

Dominika Polonis

Eurodeputowana z Lublina podzieliła się tym z Super Expressem. Jak tłumaczy redakcji, chodzi tu głównie o wygodę, a teraz będzie ciągle „na waliszkach”.

Marta Wcisło, europosłanka z województwa lubelskiego, wyróżniała się długim warkoczem



Foto Dominika Polonis

Witamy na świecie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

► wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Karol Kochański
z tatą, Łęczna
ur. 27 czerwca,
g. 14:04, 4,10 kg
60 cm
Rodzice:
Joanna i Artur



Tymon,
3360 g, 55 cm



Jakub Drabik, Biała Podlaska
ur. 27 czerwca, g. 12:23,
3010 g, 50 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Antoni (4 lata)



Julian Siwek, Szczekarków
ur. 22 czerwca, g. 14:25
Rodzice: Ewelina i Dawid
Rodzeństwo: Tymoteusz (3 lata)



Franciszek z Jagodnicy w powiecie bialskim,
ur. 26 czerwca, g. 22:59,
3260 g, 56 cm
Rodzice: Paula i Tomasz



Ola Goździołko, Biała Podlaska
ur. 25 czerwca, g. 10:20,
3180 g, 55 cm
Rodzice: Edyta i Piotr
Rodzeństwo: Oktawia (2 lata)



Maja Hadam, Mejsznerzyn, gm. Michów
ur. 25 czerwca, g. 11, 3260 g, 53 cm
Rodzice: Martyna i Michał
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata), Miłosz (2 lata)



Róża Janicka, Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 28 czerwca, g. 2:48, 4290 g, 60 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana (8 lat), Aleksander (6 lat), Michał (5 lat), Sara (3 lata), Dominik (2 lata)



Ewelina Kowalska, Biała Podlaska
ur. 28 czerwca, g. 12:30, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Switlana i Wacław
Rodzeństwo: Arina, Weronika



Wanda Mirabella Józefowska, Nowodwór k. Lubartowa
ur. 26 czerwca, g. 21:56, 3840 g
Rodzice: Adela i Krzysztof

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. IV)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

W poprzednim odcinku cyklu opisaliśmy też historię Bolesława Marczaka, który w ziemiance na swoim polu udzielał pomocy kilkunastu (a może i więcej...) Żydom, zaś jednego chłopca przyjął do siebie do domu. Kiedy Niemcy otrzymali donos, aresztowali kilku członków jego najbliższej rodziny i umieścili na Majdanku. Marczak zdołał ich wykupić, ale sam w efekcie musiał się zgłosić do hitlerowców i został przez nich zamordowany.

Łańcuch ocalenia. Nie tylko Kordowski

W otoczeniu Kordowskiego było jednak więcej osób gotowych w imię najwyższych wartości podjąć ryzyko. Bliskim współpracownikiem w całej operacji był Stanisław Szeleźniak. Był szewcem, ale niezwykle zaangażowanym społecznie. PPS-owski bojowiec z 1905 roku, potem wójt Kurowa, nie zawahał się zaangażować, mimo że jego syn zginął w Oświęcimiu. Można domniemywać, że fakt pomagania Żydom skrócił i jemu życie - zmarł na zawał serca w 1943 roku. Mimo że był to okres szczególnie trudny, bo akurat w Kurowie grasowało słynące z okrucieństwa, na wpół bandyckie, autoryzowane przez gestapo, ukraińsko-litewsko-francuskie komando prześladowujące Żydów i Polaków, po śmierci Stanisława do akcji pomocy włączył się drugi z jego synów.



Wiedza o roli, jaką w czasie okupacji odegrał Antoni Kordowski, była przez długie dziesięciolecia ograniczona do kręgu samych ocalonych i bliskiej rodziny, dopiero kilkanaście lat temu pojawiły się pierwsze publikacje na ten temat. „Szewc nad szewcami” - bo tak określają go ocaleni Żydzi z Kurowa - spoczywa na tamtejszym cmentarzu

Kolejne ogniwa: Molenda i Wójcikowie

Kiedy Żydzi nie mogli już ukrywać się w tajni Szeleźniaka, Kordowski przekierował ich do innego godnego zaufania człowieka. Był to rolnik z Podborza, Jan Molenda. Na początku było go trudno przekonać, żeby pomógł Chanesmanom, bo już ukrywał rodzinę Pesachów. W skrytce pod podłogą w jednym z pomieszczeń ukrywało się łącznie siedem osób. Trwało to kilka miesięcy, do wiosny 1943 roku, kiedy Niemcy (zdaje się, że przy poważnym udziale co bardziej zdemoralizowanego miejscowego „elementu”) zintensyfikowali poszukiwania. Potem Żydzi przenieśli się do Władysława Wójcika (Chanesman określa go jako „Władka Pawelca”, bo pod takim pseudonimem był znany we wsi. Pisz: ...*Generalnie był jednym z najlepszych ludzi. Współczuł nam i zawsze żałował, że ludzie musieli przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy w ciemnej dziurze, w mokrej ziemi.*). Kiedy i ta kryjówka stała się mocno zagrożona, najpierw kilka dni spędzili, leżąc w zbożu, potem zaś wrócili do tajni u Szeleźniaka. Wobec intensywnych poszukiwań niemieckich każda kolejna skrytka bezpieczna była tylko chwilowo. Przez jakiś czas najpopularniejszą strategią przetrwania było spędzanie, niezależnie od zmiennej pogody, całych dni leżąc bez ruchu w zbożu.

„Nie lada to był wyczyn. To wyłącznie dzięki niewiarygodnym wprost czynom miłosierdzia możemy my żyć, a także przyszłe pokolenia po nas” - napisali potomkowie ocalonych Chanesmanów w liście skierowanym do potomków rodzin, które ukrywały obu Żydów. (za dzieje.pl)

Przetrwali pomagali sojusznicy: Kordowski i Wójcik „Paweł”.

Zakopani u Witkowskiego, na słomie Pajórka

Potem uciekinierów umieszczono jeszcze u Gutka Witkowskiego, który mieszkał przy wylocie ulicy Miechowskiej. Potem jeszcze przeniesiono się do niejakiemu Kołodzieja, gdzie kryjówka polegała na tym, że mężczyźni zasypywano na cały dzień ziemią, oddychali tylko przez rurki. Ostatnim w łańcuchu ratowania życia Chanesmanom okazał się gospodarz Jan Pajórek. Mógł on zaoferować pozostawione na polu sterty słomy, w których dwóch mężczyzn spędziło letnie tygodnie 1944 roku. Kilka razy byli na granicy dekonspiracji - odkryły ich nawet bawiące się bez troski dzieci, które wzięły ich za bandytów i zawołały rodziców - dopiero odważna interwencja Pajórka powstrzymała włościan przed linczem.

Siatka Kordowskiego

Wszystkie kolejne przynoszą adresy oraz zapewnienie podstawowych produktów żywnościowych były inspi-

rowane i organizowane przez Kordowskiego. Wydaje się, że oprócz pieniędzy, zdeponowanych u niego na ten cel przez samych Żydów, wydawał on na pomoc też znaczne sumy własne. Nie sposób stanowczo rozstrzygnąć, którzy z ludzi, u których umieszczał Chanesmanów, czynili to dobrowolnie, z wielkości serca, którzy mieli wokół Antoniego jakieś zobowiązania, którzy wreszcie przyjmowali pieniądze i w jakim zakresie to czynili. Oceny muszą być ostrożne, bo już przecież sam fakt nawet okazjonalnego zakupu dodatkowej porcji żywności był dla niezamożnych włościan poważnym wydatkiem. Badania w tej sprawie z pewnością przeprowadził Instytut Yad Vashem przy okazji przyznania Szeleźniakowi, Molendzie i Pajórkowi tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jest udzielenie pomocy w sposób bezpłatny. Otrzymali je Szeleźniak, Wójcik wraz z żoną Bronisławą, Molenda i Pajórek.

Zbigniew Smółko



Inni mieszkańcy okolic Kurowa, Stanisław i Feliks Gajdowie z Podborza, w listopadzie 1942 roku, sami mając siódmkę dzieci, ukryli uciekinierkę z kurowskiego getta, 15-letnią Dinę Rycer i przechowali ją do końca wojny.

Ocaleni przez Kordowskiego i jego współpracowników Żydzi Szmula Chanesman z synem. W ich ratowanie w Kurowie i okolicach w różny sposób i w różnym stopniu zaangażowanych było kilkanaście osób

Ze wspomnień żydowskiego mieszkańca Kurowa Mosze Szulsztajna:

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopca, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

Z relacji Szmula Chanesmana:

Poznaliśmy kobietę z naszego miasteczka. Była żoną Mosze Borukha Oberklajda. Nie jestem w stanie opisać, jak wyglądała, kiedy ją spotkałem. Wyrzywała sobie włosy z rozczochranej głowy i krzyczała. Od razu zauważyliśmy, że traci zmysły. Została ukryta w bunkrze we wsi Kłoda u chłopca Kozak. Miała ze sobą ośmiomiesięczne dziecko. Dziecko w takich warunkach ciągle płakało. Kozak poszedł do niej i powiedział, że dziecko może zdradzić całą kryjówkę. Jeśli chce, żeby ją dalej ukrywał, musi komuś oddać dziecko. Ona wtedy postanowiła w nocy wrzucić je do rzeki, aby utonęło. Kiedy zaczęło tonąć i woda je zabrała, ona nie mogła na to patrzeć i wbiegła do wody, krzycząc straszliwie. Później usłyszeliśmy od Polaków, że oszalała i zaczęła wychodzić w ciągu dnia. SS złapało ją i zastrzeliło.

Bronisław Trentowski (1806-1869) – ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. I)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowianscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasieńskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

- W pracy niniejszej pragnęłam spłacić przynajmniej w części dług wobec najznakomitszego - obok Wrońskiego - polskiego filozofa. Jest ta praca pierwszą w tym rodzaju z zakresu moich studiów nad filozofią w Polsce, filozofią, która mimo nieocenionych na tym polu zasług prof. Struwego nie znalazła jeszcze odnośnie do epoki Trentowskiego swojego historyka - pisze we wstępie do biografii Władysław Franciszek Horodyski. Może i piszący na w 1913 roku autor nieco przesadza, ale z pewnością urodzony w Opolu koło Podedwórz (dziś powiat parczewski) filozof był jednym z najoryginalniejszych myślicieli swojej epoki, a niektóre

jego intelektualne poszukiwania można uznać za pionierskie.

Między Łukowem a Warszawą

Na świat przyszedł w szlacheckiej rodzinie Trętowskich (później zmienił pisownię nazwiska, widocznie dbając o możliwość zapisywania go przez cudzoziemców). Rodzina była mieszaną wyznaniowo: sam filozof był kalwinem zaś przynajmniej część rodzeństwa katolikami (jeden z nich nawet był proboszczem w Piszczacu, gdzie jest pochowany...). O wczesnej edukacji nie wiemy zbyt wiele, acz biografowie przytaczają treść autobiograficznego listu: „...szkołą moją był częścią Łuków, częścią liceum w Warszawie”. W r. 1819 zaczął uczęszczać do 6-klasowej szkoły wojewódzkiej ojców pijarów, czwartą i piątą klasę ukończył w liceum w Warszawie, ostatnią, szóstą, znowuż w Łukowie, gdzie uważano go za najwybitniejszego ucznia.

Skąd na prowincji dobra szkoła?

Pijarska szkoła w mieście nad Krzną była jedną z wiodących placówek edukacyjnych regionu. Powołana została po 1695 roku,



Późniejszy wybitny filozof pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu w Opolu, później zaś w pijarskiej szkole w Łukowie

kiedy sama szlachta łukowska zaproponowała pobożnym i uczonym zakonnikom założenie placówki. Dużą kwotę wyłożył Dominik Jezierski, ustalono też fundusz na dochodach z handlu solą, część pieniędzy rozsądnie zainwestowano przez umieszczenie ich w rękach miejscowego kahała. Inni Jezierscy,

Szaniawscy, Zarzeczy i Rozwadowscy nie dali się wyprzedzić w hojności. Po kilku latach zaczęto wznosić zabudowania, około 1712 r. stanął drewniany kościół, który zresztą szybko spłonął od pozostawionego na wieży ogarka. Kolejny, murowany, stojący do dzisiaj, zbudowano w połowie XVIII stulecia,

Ze złotych myśli Trentowskiego: Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni.

a inwestycję prowadzili m.in. tacy mistrzowie jak Solari i Fontana.

Chłuba regionu

Zgodnie z powołaniem pijarów głównym zadaniem zakonników było prowadzenie szkoły. Żywnotnie odpowiadała potrzebom miejscowej szlachty, bo podobnej placówki nie było w promieniu wielu kilometrów: coś tam można było znaleźć w Lublinie, Białej i Warszawie, przy czym wszystkie one przeżywały swoje wzloty i upadki. Wólar bliskości powodował, że posyłano do niej nie tylko młodzież, ale i młodzieńców nawet dwudziestoletnich, którzy poniewczasie zapragnęli uzupełnić deficyty wykształcenia. Mimo że pewnie dezorganizowało to nieco pracę, ojcowie i takich przyjmowali, zwłaszcza że zwykle wiązało się to z hojnym datkiem.

Najlepsza szkoła w województwie

Na jeszcze wyższy poziom szkolnictwo pijarskie weszło po reformie edukacyjnej przygotowanej i przeprowadzonej przez księdza Stanisława Konarskiego. Dla Łukowa oznaczało to przyjęcie do pracy wielu młodszych wykładowców, niekoniecznie bezpośrednio zakonników oraz przekształcenie placówki w kolegium, będące nawet kolonią Akademii Krakowskiej. Dawało to nie tylko prestiż, ale też realny nadzór pedagogiczny i merytoryczny. Również Łuków jako pierwsza ze szkół pijarskich przyjęła zasady wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. W czasach zaborów (najpierw austriackiego!) radziła sobie całkiem dobrze; zreorganizowana została do formy 6-letniego gimnazjum, do którego uczęszczało nawet i 200 uczniów. Po utworzeniu Królestwa Polskiego szkołę podniesiono do rangi wojewódzkiej, przekazano jej murowany budynek, zatrudniono nowych nauczycieli.

Młody, zdolny, przygotowany w światłym domu przez rodziców do dalszej nauki Trentowski nie mógł trafić lepiej. cdn.

Zbigniew Smółko

Książka o historii prawosławnych z okolic Białej Podlaskiej

O tych, którym już nie bije cerkiewny dzwon

W gminie Zabłocie prawosławni w 1938 r. stanowili 60 proc. mieszkańców, w gminie Kostomłoty 50 proc., w Tucznej 32 proc., a w Rossoszy było tylko dwóch wiernych. Łącznie w powiecie białskim tuż przed wojną 15 proc. obywateli deklaroowało przynależność do Cerkwi. Książka pana Stanisława Romanowskiego „Prawosławny dekanat bialski w latach 1918-1939” jest cennym wkładem w opis wielokulturowego dziedzictwa podlaskiego Nadbuża.

Dzisiaj w liturgiach odprawianych w cerkwiach w Zabłociu, Kodniu, Jabłecznej, Sławatyczach i samej Białej Podlaskiej rzadko uczestniczy więcej niż kilkadziesiąt osób. W międzywojniu były to wspólnoty liczone w tysiącach.

Trudne stulecie

Wiek XX był dla prawosławia na Lubelszczyźnie okresem, który możemy z pewnością nazwać trudnym a w niektórych aspektach tragicznym. W 1905 r.

formalnie opuściło je ok. 150-200 tysięcy dawnych unitów, którzy wystawili w ten sposób moralny rachunek za przymusowe wcielenie do prawosławia w latach 1874 - 1905 i udział części duchowieństwa w polityce rusyfikacyjnej. W 1915 r. wielu wiernych z Nadbuża, uciekając przed Niemcami, ruszyło w głąb Rosji na tzw. bieżniństwo, będące w istocie tragedią humanitarną na miarę tej, jaką w ostatnich latach widzieliśmy np. w Syrii. Ci, którzy wrócili, nierzadko po kilku latach, zastawali swoje domy i gospodarstwa zajęte albo zniszczone, cerkwie poświęcone na świątynie katolickie a sami orientowali się, że w odrodzonej Polsce są obywatelami, których lojalność wobec państwa jest od progu wątpliwa. A że dodatkowo wierni byli to w dużej części nie najpotężniej wyedukowani mieszkańcy wsi, ich głos nie był ani słyszany, ani wysłuchiwany. Kościół katolicki prowadził wobec nich politykę ofensywną, m.in. organizując akcję neounijną (czyli tworząc parafie, gdzie odprawiano dokładnie tak samo, jak w cerkwi, ale władzę nad nimi miał biskup katolicki). W 1938 r. władze podjęły, tyleż haniebną, co w wielu



Jak dotrzeć do publikacji? Zdaje się, że po prostu trzeba zapukać do najbliższej prawosławnej plebanii...

Co w Zabłociu, co w Białej, co w Bublu...

Przedwojenny prawosławny dekanat bialski obejmował, w pewnym przybliżeniu, tereny ówczesnych powiatów bialskiego i konstantynowskiego. Książka p. Romanowskiego, wydana nakładem Prawosławnej Diecezji Lubel-

sko-Chełmskiej jest zaadaptowana do potrzeb czytelniczych wersją pracy doktorskiej. Jest zapisem ostatnich dekad, kiedy w kulturowym krajobrazie regionu dzwiek cerkiewnego dzwonu, bijącego sercem o nieruchomy kielich, był czymś tak samo rozpoznawalnym, jak tego, który bujał się na kościel-

nej dzwonnicy. Zawiera staranny opis ponownego, po okresie zaborów, kształtowania się społecznej, narodowościowej, kulturowej i religijnej mapy regionu. Opowiada dzieje poszczególnych wspólnot (najwięcej miejsc poświęcone jest, będącemu duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, Monasterowi św. Onufrego w Jabłecznej) oraz budzącej największe chybę emocje sprawie praw do cerkwi w Kostomłotach (będącej dzisiaj siedzibą parafii katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego). Książka zawiera również biografie duchowieństwa, dokumentację fotograficzną (w tym zdjęcia cerkwi, które zostały zburzone latem 1938 r. - wiele z nich mieliśmy okazję we Wspólnocie pokazywać!) oraz fotokopie dokumentów ilustrujących problemy funkcjonowania cerkwi i ich wiernych w II Rzeczypospolitej.

Książkę oceniamy jako niezwykle cenną i potrzebną, sumującą stan wiedzy o ważnym, ale dość słabo dotychczas opisanym elemencie historii Nadbuża. Warto też podkreślić wysoką jakość wydawniczą publikacji.

Zbigniew Smółko

Walne w Wiśle. Świderski do dziennikarza: Wtargnąłeś tu nielegalnie!

O godz. 17.30 rozpoczęło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów-Członków Klubu Sportowego Wisła Puławy. I co się działo?

To słodka tajemnica, gdyż w spotkaniu mogli wziąć tylko i wyłącznie członkowie klubu, delegaci oraz zaproszeni goście. Jako dziennikarz Wspólnoty udałem się do sali konferencyjnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. Wszedłem z aparatem, zeszytem. Usiadłem przed brązową medalistką Igrzysk Olimpijską Malwiną Kopron oraz Danielem Krawczykiem, który do niedawna działał w Wiśle, robiąc zdjęcia oraz materiały filmowe na chwałę Dumy Powiśla.

Odszedł jakiś czas temu wraz z Patrykiem Suszkiem. Powód? Zaległości finansowe. Siedzimy, rozmawiamy. Salę otworzył Michał Świderski, który pracuje jako rzecznik prasowy w Wiśle. Wielokrotnie był spikerką podczas spotkań piłkarskich.

Pojawił się dyrektor Kamil Dyl, jeden z prezydium zarządu Piotr Włodarczyk. W sali było może 20 osób łącznie z wymienionymi.

Oświadczono, iż osoby, które nie są członkami, delegatami lub zaproszonymi gośćmi, muszą opuścić salę. W momencie, kiedy zrobiłem zdjęcie Włodarczykowi, rzucił w moją stronę, że nie mogę tego robić, a jeśli wykorzystam fotkę, spotkam się w sądzie. Włączyłem nagrywanie. Naraz podszedł Michał Świderski. Powiedział, iż mam opuścić pomieszczenie, do którego wtargnąłem nielegalnie. Dosłownie. Wtargnąłem nielegalnie do sali, chociaż przed salą podszedł i przywitał się.

Po chwili byłem poza drzwiami. Podobnie jak Daniel Krawczyk oraz trener drużyny rezerw Kamil Jezierski, szkoleniowiec drużyny młodzieżowej Rafał Banaszek oraz były zawodnik, kierownik Wisły Piotr Grabarz.

A co się działo? Kolejne zebranie 8 lipca. Jeśli nie jesteś członkiem, delegatem lub zaproszonym gościem, możesz pocałować klamkę. Jeśli

masz Wisłę w sercu to fajnie, ale nie możesz posłuchać, co dzieje się w klubie. Po co. Nie róbcie tego, co ja. Jak można nielegalnie wtargnąć na salę! Wyszedłem. Z zarządu był tylko Piotr Włodarczyk. Piotra Owczaraka oraz Wiesława Olszaka nie stwierdzono.

Jak wygląda sytuacja w drużynie, która przygotowuje się do rozgrywek II ligi. Sytuacja jest tragiczna. Kilka osób potwierdziło, iż do szatni seniorów wszedł prezes i zapowiedział, że szanse na grę ocenia pół na pół. Zawodnicy szukają sobie nowych miejsc, gdzie będą mogli kontynuować swoją przygodę z piłką nożną. Trener? Michał Racyński ma objąć stery w trzecioligowej Polonii Środa Wielkopolska.

Więc co z drużyną. Udało mi się dowiedzieć, że przedstawiono trzy opcje. Koniec Wisły, gra młodymi zawodnikami w Klasie Okręgowej lub wyodrębnienie sekcji piłkarskiej i pozyskanie sponsora. Oby się udało. Co będzie się działo dalej? Tego nie wie nikt. Nie jest różowo. Jest tragicznie.

Wiem, że pojawił się człowiek, który chciał dowiedzieć się szczegółów. Chciał poznać zadłużenie klubu. Był zainteresowany zainwestowaniem w Wisłę. I co? I nikt z decyzyjnych z puławskiego klubu nie podjął tematu. Ten pan wiedział, że trzeba będzie mocno pomóc finansowo, by Wisła stanęła na nogi. Ale co tam. Nikt z puławskiej ekipy nie chciał rozmawiać. Po co. Jest fajnie.

A jakie jest zadłużenie klubu? Kto to wie. Zalegają zawodnikom, zalegają trenerom. Pamiętajmy, że Wisła jest klubem kilkusekcyjnym, więc wszyscy zastanawiają się co dalej. Są ciężary, pływanie, „lekka”. Gdzie nie spojrzeć, tam Wisła „wisi” mniejsze czy większe środki.

Zarząd z absolutorium

I tu jest piękna informacja. Zarząd klubu otrzymał absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 roku. Tak głosowali delegaci oraz członkowie klubu.

mp

Motor z nowym obrońcą. Trener i kapitan zostają



Na zdjęciu Marek Bartoś

Trwa budowa składu Motoru Lublin na sezon 2024/25. Kibice oczekali się pierwszego letniego transferu oraz informacji o przedłużonych kontraktach ważnych postaci w klubie.

Na dłużej z Motorem związał się trener Mateusz Stolarski. Czwarty w historii szkoleniowiec, który wprowadził żółto-biało-niebieskich do krajowej elity podpisał umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku. Przypomnijmy, że 31-latek przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Jak dotąd na bilans następcy Portugalczyka złożyło się pięć zwycięstw w regulaminowym czasie gry i jedno po serii rzutów karnych, a także cztery remisy oraz dwie porażki.

Nowe kontrakty podpisali ponadto pochodzący z Lubelszczyzny Michał i Rafał Król. Obu graczy łączy nazwisko, ale nie są spokrewnieni. Starszy z nich, Rafał, urodził się w Kraśniku, a w styczniu obchodził 35. urodziny. Ten środkowy pomocnik ma za sobą już dwanaście sezonów i 264 ligowe mecze w koszulce ekipy z Lublina. Dla Motoru grał w latach 2008-2010 i 2013-2016, by powrócić do klubu na początku 2020 roku. Przeszedł z drużyną żółto-biało-niebieskich drogę od III ligi do PKO BP Ekstraklasy. W najbliższej kampanii będzie mógł powiększyć swoje doświadczenie o występy w krajowej elicie, w której jak dotąd nie miał okazji zadebiutować. Jego nowa umowa potrwa do 30 czerwca przyszłego roku.

Zawodnikiem drugiej linii jest także 24-letni Michał, któ-

ry do seniorskiego zespołu Motoru trafił w lipcu 2020 roku. Od tamtej pory wychowanek Granitu Bychawa rozegrał dla lubelskiego klubu 95 meczów. Jego kontrakt został zawarty na najbliższy sezon, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Zanim Królowie pozostali w Motorze, klub poinformował o tym, że w jego barwach nadal będą grać napastnik Samuel Mraz, bramkarz Kacper Rosa, a także obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol.

Nową twarzą w szeregach żółto-biało-niebieskich jest natomiast słowacki obrońca Marek Bartoś. 27-latek został sprowadzony na zasadzie transferu gotówkowego z FK Zeleziarne Podbrezova. Zawodnik mierzący 193 cm wzrostu podpisał umowę obowiązującą do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy.

– Nie wahałem się ani chwili, gdy usłyszałem o zainteresowaniu ze strony Motoru. Mam nadzieję, że dobrze wkomponuję się do tak silnego zespołu i będę w stanie mu pomóc na ekstraklasowych boiskach – powiedział stoper, który będzie występował w żółto-biało-niebieskich barwach z numerem 39.

W miniony weekend lublinianie rozegrali drugi sparing tego lata. Pokonali w nim na wyjeździe Widzew Łódź 2:1. Następne mecze kontrolne czekają „Motorowców” w sobotę. Wówczas do Lublina przyjadą Znicz Pruszków oraz Resovia Rzeszów. Inauguracja sezonu odbędzie się natomiast 21 lipca, gdy podopieczni trenera Stolarskiego zmierzą się na własnym stadionie z Rakowem Częstochowa.

Karol Kurzępa

REG



ROZMOWA Z Danielem Krawczykiem, kibicem Wisły Puławy

Czuję się zszokowany

W Takie najłatwiejsze pytanie. Dlaczego powiłeś się na walnym?

- Odpowiedź jest prosta. Jestem zainteresowany losem klubu, który niedawno obchodził sto lat. Pojawiają się niepokojące doniesienia o długu, ewentualnym wycofaniu się drużyny z drugiej ligi. Chciałem dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja. Jeszcze nie tak dawno współpracowałem z Wisłą. Nie jest tajemnicą, że klub ma wobec mnie zaległości. Nie przyszedłem prosić o wypłatę należnych mi pieniędzy. Wiem, że jest ciężko. Chciałem dowiedzieć się, jaka będzie przyszłość. Niestety, zostałem wyproszony z sali.

W Nie jesteś członkiem ani delegatem...

- Zgadza się, ale statut mówi jasno, że mogą pojawić się zaproszeni goście. Równie dobrze mógłbym być w tym gronie. Ale nie. Co więcej, Piotr Włodarczyk powiedział mi, że jak będę miał swoje stowarzyszenie, to będę mógł sobie nim rządzić. Czuję się zszokowany taką sytuacją. To niepokojące i pokazuje, że działania władz klubu nie są przejrzyste. Przecież

i tak sprawozdanie finansowe znajdzie się na stronie internetowej. Tutaj nie ma czego ukrywać. Na zebraniu

pojawili się niewiele osób.

W Zarząd otrzymał absolutorium...

- Zostawiam to bez komentarza. Skoro jest wiele zobowiązań od długie-

go czasu wobec różnych osób, a zarząd otrzymuje „tak”, to wiadać, że ma ogromne zaufanie wśród delegatów. To nie jest tak, że odszedł sponsor i zaczęły się długie. Pamiętajmy, że klub korzysta z pieniędzy publicznych. Wszystkie informacje o sytuacji finansowej klubu w moim odczuciu powinny być jawne, transparentne. Ale jeśli się wyprasza gości to mam odczucie, że jest inaczej. To szokuje i zadziwia.

W Wyprosił Cię Piotr Włodarczyk...

- Jeszcze do niedawna współpracowaliśmy. Dzisiaj doznałem szoku. Jest mi tak po ludzku smutno. Życzę klubowi jak najlepiej.

mp

Tour de Pologne Woman.

Kolarki na ulicach Lublina

Lublin: Za nami 2. edycja Tour de Pologne Woman. W międzynarodowej obsadzie znalazły się trzy polskie zespoły – MAT ATOM Deweloper Wrocław, TKK Pacific Nestle Fitness oraz reprezentacja kraju.



Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczęła się i kończyła w pobliżu Placu Litewskiego

Długo czekaliśmy na ten dzień, bo od 2016 roku. To właśnie osiem lat temu miała miejsce pierwsza edycja, a kolejne nie mogły się odbyć między innymi przez pandemię COVID-19.

Gospodarzem drugiej edycji zmagani było województwo lubelskie, w którym odbyły się wszystkie trzy etapy. Pierwszy z nich była indywidualna jazda na czas na dystansie 4,5 kilometra. Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu placu Litewskiego. Po drodze zawodniczki przejechały przez jeden lekki podjazd i pokonały nawrót (agrafkę), który sprawdził umiejętności techniczne poszczególnych kolearek.

W indywidualnej jeździe na czas, szczególnie na tak krótkim dystansie, liczyły się detale. Najważniejsze to oczywiście moc i technika, która w czasówkach potrafi dać kolarkom sporą przewagę nad rywalkami.

Faworytek do zajęcia wysokich pozycji było wiele, ale krótka, 4,5-kilometrowa trasa w pobliżu placu Litewskiego sprzyjała niespodziankom.

Sprawiła ją Stina Kagevi z kontynentalnej drużyny Team Coop – Repsol, która przejechała dynamiczny odcinek w czasie 5 minut i 41 sekund. Po przejeździe niespełna 100 zawodniczek stało się jasne, że to Szwedka wykreśliła dziś najlepszy wynik i odniosła tym samym swoje pierwsze zwycięstwo na tym poziomie.

– To dla mnie wyjątkowy dzień, bo zupełnie nie spodziewałam się wygranej. Tym bardziej że to moje pierwsze zwycięstwo w wyścigach tej rangi. Zdecydowanie trudniejsze niż jazda było dzisiaj dla mnie oczekiwanie na rezultat – podczas jazdy wiem, że wszystko zależy ode mnie, a czekając, nie mam już na nic wpływu – mówi zwyciężczyni jazdy indywidualnej na czas.

Podczas etapów walki z czasem wynik spoczywał tylko i wyłącznie w nogach zawodniczek – każda z nich jest zdana tylko na siebie i, w przeciwieństwie do wyścigów ze startu wspólnego, nie może liczyć na pomoc swoich koleżanek z ekipy. 19-letniej Stiny Kagevi była w świetnej formie, co potwierdziła, wykręcając najlepszy czas.

Jazdę na czas w Lublinie zdominowały kolarki z krajów nordyckich – na podium stanęły również Finka Wilma Aintila z Lotto Dstny Ladies oraz Dunka Christina Bragh Lorenzen, które straciły do triumfatorki zaledwie 1 i 2 sekundy! W czołówce było ciasno, co potwierdzały też wyniki innych zawodniczek. Na 5. miejscu, ze stratą 3 sekund do Stiny Kagevi, uplasowała się najlepsza z Polek – Zuzanna Chylińska z TKK Pacific Nestle Fitness – która przed tygodniem wywalczyła tytuł Mistrzyni Polski w kategorii U23.

Z dobrej strony w etapie otwierającym Tour de Pologne Women zaprezentowały się także kolarki MAT ATOM Deweloper Wrocław – Katarzyna Wilkos, Olga Wankiewicz i Malwina Mul – które zajęły miejsca 8-10.

W sobotę etap Krasnystaw – Kraśnik wygrała Holenderka Laura Molenaar z ekipy Volkerwessels Women's Pro. Natomiast niedzielny finał Nałęczów – Kazimierz Dolny należał do jej koleżanki z teamu – Scarlett Souren.

Dominika Polonis

Najszybciej pedałowwały w Kazimierzu Holenderki



Zawodniczki zrobiły pięć okrążeń wokół Kazimierza Dolnego podczas ostatniego etapu wyścigu

W niedzielę kolarki wystartowały z uroczystości otwartego tego dnia hotelu Arche Nałęczów Sanatorium Milicyjne. Najpierw zrobiły rundę honorową po Nałęczowie, skąd następnie ruszyły 20-kilometrową trasą w stronę Kazimierza Dolnego, gdzie do pokonania miały ostatnią, 15-kilometrową rundę, którą przejechały pięć razy. Trasa była dość urozmaicona. Najpierw brukowany kazimierski Rynek, później tereny pagórkowate

Z trasami na terenach powiatów puławskiego i opolskiego najlepiej poradziły sobie Holenderki. Wśród Polek najlepsze okazały się Kaja Rysz, która w niedzielę na metę dotarła jako trzecia oraz Katarzyna Wilkos, która zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej. Na metę pierwsza dojechała Holenderka Scarlett Souren z VolkerWessels, druga Anna van Wersch (Lotto Dstny Ladies), również Holenderka, a następnie Kaja Rysz (Polska)



Na kazimierskim Rynku rozlał się szampan!

Klasyfikacja generalna:

- | | |
|---|--|
| 1. Laura Molenaar (Holandia/VolkerWessels) - 6:02.54 | 4. Francesca Pellegrini (Włochy/UAE Development Team) 30 |
| 2. Scarlett Souren (Holandia/VolkerWessels) strata 14 s | 5. Olga Wankiewicz (MAT Atom Deweloper Wrocław) 39 |
| 3. Katarzyna Wilkos (MAT Atom Deweloper Wrocław) 27 | 6. Nika Bobnar (Słowenia/WCC Team) 40 |

derka Scarlett Souren z VolkerWessels, druga Anna van Wersch (Lotto Dstny Ladies), również Holenderka, a następnie Kaja Rysz (Polska)

i Katarzyna Wilkos (MAT ATOM Deweloper Wrocław). W wyścigu udział wzięły trzy zespoły z Polski.

Agnieszka Gołębiowska

Skład koszykarek zamknięty

Znamy już kadrę drużyny Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na następny sezon. W szeregach białozielonych doszło do wielu zmian. Po poprzedniej kampanii z klubem pożegnało się łącznie aż 10 zawodniczek.

Dwoma koszykarkami, które pozostały w składzie są 20-letnia Martyna Goszczyńska i o rok młodsza Michella Nassisi. Obie

trafiły do klubu w 2022 roku i jak dotąd nie były pierwszoplanowymi postaciami w drużynie.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Kusiak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach białozielonych są natomiast Laura Miśkinienė, Batabe Zempare, Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska oraz Stella Johnson.

Z klubem pożegnały się natomiast Veronica Burton, Bria Goss, Dominika Fiszer, Elin Gustavsson, Julia Jeziorna, Aleksandra Kuczyńska, Amelia Kuper, Kylee Shook, Aleksandra Ziemborska i Magdalena Ziętara.

Nowy sezon Orlen Basket Ligi Kobiet ruszy jesienią, a początek przygotowań do rozgrywek zaplanowano w trzeciej dekadzie sierpnia. Trener zespołu nadal będzie Krzysztof Szewczyk.

Karol Kurzepa

Wielka piłka w Lublinie

Nadchodzący sezon przyniesie mieszkańcom Lublina mnóstwo emocji. Nie chodzi wyłącznie o powrót Motoru do ekstraklasy po 32 latach. Po raz pierwszy w historii miasta zawiatają do niego eliminacje Ligi Mistrzów.

W drugiej rundzie najbliższej kampanii tych prestiżowych rozgrywek międzynarodowych Arena Lublin będzie

gościć mecz pomiędzy ukraińskim Dynamo Kijów a serbskim Partizanem Belgrad. Spotkanie odbędzie się w terminie 23-24 lipca. Drużyna ze stolicy Ukrainy jest obecnie wicemistrzem kraju. Wcześniej aż 16 razy sięgała po złoty medal ligowych rozgrywek. Dynamo to uznana w świecie marka, o czym świadczy również obecność sześciu piłkarzy tego klubu na Euro 2024 w kadrze naszych wschodnich sąsiadów.

Po raz ostatni ekipa z Kijowa zagrała w fazie grupowej

Champions League w sezonie 2021/22, rywalizując w grupie z Bayernem Monachium, FC Barceloną i Benficą Lizbona. W poprzedniej kampanii podopieczni trenera Ołeksandra Szowkowskiego nie występowali w europejskich pucharach. Teraz będą walczyć o nie w Lublinie. Ukraińskie zespoły nie rozgrywają bowiem meczów na arenie międzynarodowej na własnych stadionach z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Karol Kurzepa

Kluby nie chcą grać w IV lidze

Jak będzie wyglądała IV liga w przyszłym sezonie? Jeszcze wiele może się zmienić.

Bez Huczwy

Smutny koniec pięknej historii. Huczwa Tyszowce wywalczyła awans do IV ligi. Władze klubu podjęły decyzję, iż nie zagrają w wyższej klasie rozgrywkowej. Jak przyznają, brakuje im 30-50 tysięcy złotych, by zamknąć budżet. Dodają, iż awans bez takich środków byłby samobójstwem sportowo-organizacyjnym.

- Szkoda tej całej pracy, zawodników, trenera i kibiców, szkoda nowego stadionu, dla którego ten awans byłby świetnym dopełnieniem 75-letniej historii klubu. Mimo zapewnienia wielu ludzi nasze miasto nie było jednak zainteresowane dofinansowaniem Huczwy w tym ważnym momencie. W związku z tym zmuszeni jesteśmy rozpocząć przygotowania do występów w klasie okręgowej i oczywiście jak zawsze, będziemy grali o najwyższe cele! - czytamy w komunikacie.

Bez Kryształu

Zarząd Kryształu Werbkowice poinformował, iż podczas zebrania podjął decyzję o wycofaniu drużyny seniorów z IV ligi. Ponadto w ramach ustaleń seniorzy zostaną zgłoszeni do zamojskiej klasy okręgowej, a juniorzy będą rywalizowali w II wojewódzkiej lidze juniorów starszych obejmującej roczniki 2006, 2007, 2008, 2009. Do lig zostaną potwierdzone zespoły: trampkarzy starszych, młodzików młodszych oraz chłopców z kat. żak. Na chwilę obecną w związku z zaistniałą sytuacją wszyscy zawodnicy, którzy będą chcieli zmienić barwy klubowe, otrzymają zgodę na transfery do innych klubów. Najważniejszym punktem obrad była decyzja o zwołaniu na 30 lipca Walnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Członków, na którym zostaną wybrane nowe władze klubu.

Z Górnikiem II

Największym wygranym jest Górnik II Łęczna. Zespół Michała Kowalczyka utrzymał się w IV lidze. Dla rozwoju młodzieży w tym klubie to znakomita wiadomość. Będą zdobywać do-

świadczenie w starciach z mocniejszymi drużynami. Ekipa zajęła pierwsze miejsce spadkowe, ale wobec wycofania się z występów w IV lidze mistrza białkopodlaskiej Klasy Okręgowej - Lutni Piszczac, drużyna Michała Kowalczyka zachowała byt w najwyższej lidze w naszym województwie.

- Mamy cel, który zakładaliśmy sobie przed sezonem. Uważam, że te rozgrywki były bardzo przewrotne. Początek zarówno rundy jesiennej, jak i wiosennej był udany pod kątem zdobyczy punktowej. Następnie łapaliśmy zadyszkę i notowaliśmy serię meczów bez zwycięstwa. Ta ostatnia, czyli dziesięć spotkań bez wygranej na pewno mocno siedziała nam w głowach i powodowała, że ciężko było podnieść się po stracie bramki - mówi szkoleniowiec.

27-latek przyznaje, że w wielu spotkaniach z zespołami z górnej połowy tabeli zespół potrafił grać odważnie w piłkę jak równy z równym. - To na pewno buduje i pokazuje, że jest potencjał w tych zawodnikach. Podsumowując ten rok pracy, powiedziałem chłopakom, że mimo tego, iż końcówka ligi nie ułożyła się po naszej myśli i wszyscy byliśmy

rozczarowani, to takie doświadczenie sprawi, że będą lepszymi i silniejszymi zawodnikami w przyszłości - dodaje.

Nie ma furtki, dla tych, co chcą

W tym momencie jest 15 ekip w IV lidze. Jak wiadomo, po następnym sezonie miała zostać przeprowadzona reforma polegająca na zmniejszeniu zespołu w IV lidze z 18 do 16 drużyn. Niewykluczone, że reforma wykona się sama już teraz. Nie ma możliwości, by dokoptować zespoły z Klas Okręgowych. Niby dlaczego? Gdyby była taka furtka, drużyny Orłat Łuków oraz Avii II Świdnik chciałyby promocji. Z drugiej strony łukowanie zajęli trzecie miejsce w Klasie Okręgowej i nie ma możliwości, by awansować. Avia II przegrała półfinał barałów.

Z Gromem, Ogniwoem i Granitem?

Mamy 15 drużyn. Jeśli liga ma liczyć 18 zespołów, należałoby zapytać kolejnych spadkowiczów, czy zagrają na tym samym poziomie rozgrywkowym.

Są trzy takie ekipy: Granit Bychawa, Grom Kąkolewnica i Ogniwo Wierzbica. Jeśli wymienieni zgodzili się, byłaby historyczna chwila, bo nikt nie opuściłby ligi ze względów sportowych. Spadków nie było w sezonie koronawirusowym, ale to inna historia. Pozostaje pytanie, czy: Granit, Grom i Ogniwo są gotowe na kolejny sezon w IV lidze. Czy nie jest za późno, by skompletować składy. Zapewne część zawodników w momencie ogłoszenia spadku do Klasy Okręgowej, zaczęła szukać sobie nowych klubów, zmieniła plany.

Co dalej?

W najbliższych dniach zostanie podjęta decyzja. Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej mają twardy orzech do zgryzienia. Jak będzie wyglądała IV liga w nowym sezonie? Wszyscy jesteśmy bardzo ciekawi. Bardzo. Jest jeszcze Klasa Okręgowa. W okręgu lubelskim w jednej chwili pojawiły się dwie nowe drużyny: Cisowianka Drzewce, Stal Poniatowa. Podobnie w okręgu zamojskim: Huczwa Tyszowce i Kryształ Werbkowice.

ONI ZAGRAJĄ W IV LIDZE

Orleńskie Radzyń Podlaski, Janowianka Janów Lubelski, Stal Kraśnik, Łada Biłgoraj, Start Krasnostaw, Opolanin Opole Lubelskie, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Lublinianka Lublin, Motor II Lublin, Gryf Gmina Zamość, Huragan Międzyrzec Podlaski, Górnik II Łęczna, Kłos Gmina Chełm (beniaminek), Łada Biłgoraj (beniaminek), Sygnał Lublin (beniaminek).

A Wisła Puławy?

A jeszcze jest kwestia Wisły Puławy. Być może władze drugoligowca wycofają się z rozgrywek na szczeblu ogólnopolskim i będą chcieli Klasy Okręgowej. Powiększenie tej grupy? Nie wchodzi w rachubę, bo to wiązałoby się z większą ilością środków, które trzeba przeznaczyć na funkcjonowanie drużyny. Chyba nie ma w województwie klubu, w którym pieniądze leżą na stole i można je wydawać, ot tak.

mp

Ale transfer do Lewartu! I to gdzie sfinalizowany!

Piłkarze z Lubartowa wkrótce rozpoczną przygotowania do rozgrywek w III lidze. Sztab beniaminka będzie powiększony.

Jak udało się nam dowiedzieć, właśnie przed chwilą została sfinalizowana umowa. Do sztabu szkoleniowego dołączył Robert



Robert Mirosław (z prawej) znajduje się w sztabie szkoleniowym Lewartu Lubartów. Obok trener biało-niebieskich - Grzegorz Białek

Mirosław. 50-latek, który w przeszłości występował w biało-niebieskich barwach będzie odpowiadał za dyspozycję napastników w ekipie z Lubartowa. Dla niego będzie to sentymalna podróż, bo ponownie będzie reprezentował barwy, w których grał wraz z pierwszym trenerem lubartowian - Grzegorzem Białkiem.

Co ciekawe, popularny „Siwy” przyznał, że będzie chciał solid-

mp

nie popracować z młodszymi od siebie w lubartowskim klubie. Ma udowodnić napastnikom Lewartu, iż mając pół wieku na karku, można strzelać gole na szczeblu trzeciej ligi.

Trenerzy z żonami i pozostałą „paczką” w ostatnich dniach przebywali na wakacjach w Chorwacji.

Stal ma nowy zarząd

W ostatnim czasie w klubie z Poniatowej odbyło się zebranie, którego najważniejszym punktem były wybory władz.

Po 12 latach Janusz Jakubczyk zrezygnował z roli prezesa. Wybrano następcę. Został nim Marcin Opoka. Ponadto prezesem ds. siatkówki została Agnieszka Gołofit, zaś członkami zarządu: Hubert Kęćik, Jacek Kuś i Marcin Jacak.

Co dalej z drużyną seniorów. Wobec rezygnacji z gry w IV lidze Cisowianki Drzewce, Stal otrzymała prawo gry w najwyższej klasie rozgrywkowej w naszym województwie. Zarząd klubu podjął decyzję, iż nie podejmie wyzwania. Ekipa z Poniatowej ma grać w Klasie Okręgowej.

mp

Kobieta na czele Cisowianki! Już bez Suszka i Krawczyka



Jakiś czas temu z funkcji prezesa zrezygnował Artur Suszek (z prawej). Z kolei z roli sekretarza Daniel Krawczyk. W zarządzie pracowali od kilku miesięcy

W remizie w Drzewcach odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu Cisowianka Drzewce. Głównym punktem było uzupełnienie składu zarządu.

Nowym prezesem klubu została Magdalena Michota. W przeszłości piastowała taką funkcję w Wawelu Wąwolnica. Jej rodzony brat Marcin kiedyś grał w Motorze Lublin, a obec-

nie w trzecioliigowym Podhalu Nowy Targ. Jakiś czas temu z funkcji prezesa zrezygnował Artur Suszek. Z kolei z roli sekretarza Daniel Krawczyk. W zarządzie pracowali od kilku miesięcy.

SKŁAD ZARZĄDU

Prezes - Magdalena Michota
Wiceprezes - Mariusz Panasiewicz
Sekretarz - Michał Kozak
Skarbnik - Adam Krakowiak
Członek - Wioletta Kozak

mp

PUL

Cztery gry Lewartu

Znamy plany beniaminka III ligi.

Piłkarze Lewartu Lubartów rozegrają cztery mecze kontrolne. Ekipa Grzegorza Białka zmierzy się z ekipami z naszego województwa. Wyjątkiem jest bój z czwartoligowcem z województwa mazowieckiego - Wilgą Garwolin.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

13.07., Lublinianka Lublin
20.07., Avia Świdnik
24.07., Orleńskie Radzyń Podlaski
27.07., Wilga Garwolin

Zaczynają w środę

Pierwsze zajęcia lubartowian odbędą się 3 lipca.

Krystian Żelisko i spółka rozpoczną zajęcia o godz.

17:00. Na piątek zaplanowana jest gra wewnętrzna.

Będzie testowanie

W ekipie beniaminka III ligi pojawią się nowi zawodnicy. Lewart chce wzmocnić.

- W okresie przygotowawczym sprawdzimy kilku zawodników. Pierwsze dni przeznaczamy na sprawdzanie kolejnych graczy pod kątem przydatności do naszej drużyny. Będziemy chcieli jak najszybciej uformować kadrę, która powalczy o punkty - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Oficjalnie. Lewart w III lidze

Lewart Lubartów otrzymał licencję na grę w III lidze w sezonie 2024/2025.

mp

Mielczarski i Jaworski w kadrze! Piotrek zagra w Hiszpanii!

Wychowanek Bursy Puławy (obecnie Szczygniowski Puławy) oraz gracz Azotów Puławy znaleźli się w kadrze na mistrzostwa Europy U-20 w piłce ręcznej.

Biało-czerwoni od 2 do 3 lipca odbędą konsultację szkoleniową w Pruszkowie. Następnie w Győr rozegrają mecze międzypaństwowe z ekipą Węgier. Kolejny etap to treningi w Rogańskiej Słatinie na Słowenii. Od 10 do 22 lipca biało-czerwoni wezmą udział w mistrzostwach Europy U-20. Zmagania odbędą się w Celje (Słowenia).

Wśród powołanych przez Rafała Bernackiego znalazł się Piotr Mielczarski. Wychowanek Bursy Puławy to nadzieja piłki ręcznej w naszym kraju. Rosły niespełna 19-letni lewy rozgrywający w ostatnim sezonie występował w zespole Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Kielcach. W rozgrywkach Ligi Centralnej (drugi poziom rozgrywkowy w Polsce) rozegrał 24 mecze. Zdobył 142 bramki.



Puławianin podpisał dwuletni kontrakt z hiszpańską CD Bidasoą Irun. Mielczarski swój pierwszy sezon na Półwyspie Iberyjskim spędzi na wypożyczeniu w beniaminku tamtejszej ekstraklasy BM Guadalajara

Puławianin podpisał dwuletni kontrakt z hiszpańską CD Bidasoą Irun. To wicemistrz Hiszpanii, który ubiegał się o „dziką kartę” w rozgrywkach Ligi Mistrzów. Mielczarski swój

pierwszy sezon na Półwyspie Iberyjskim spędzi na wypożyczeniu w beniaminku tamtejszej ekstraklasy BM Guadalajara. Dyrektorem sportowym klubu z Irun jest doskonale znany

w Kielcach Julien Aginagalde. - Jest jednym z najlepszych młodych graczy w Polsce. Zdobywa sporo bramek. Do tego wykazuje się sporą inteligencją przy grze. Może grać na środku obrony, ale również na pozycji numer dwa. On ma specyfikę, której nam obecnie brakuje w klubie. Myślę, że w przyszłości będzie w stanie nam pomóc - mówi Julien Aginagalde.

Były gracz wielokrotnych mistrzów Polski dodaje, że wypożyczenie będzie najlepszym rozwiązaniem dla Mielczarskiego. - Tam będzie mógł liczyć na regularną grę. Musi łapać jak najwięcej minut, aby zdobywać doświadczenie - tłumaczy dla wkielcach.pl były znakomity obrotny, który w 2016 roku wygrał Ligę Mistrzów z Vive Kielce.

Piotr Mielczarski jest kolejnym Polakiem, który może grać w Irun. Barw tego klubu bronią: Jakub Skrzyniarz i Jakub Śladkowski.

Ignacy czeka na szansę

Na liście rezerwowych znalazł się gracz Azotów Puławy - Ignacy Jaworski.

mp

Malwina Kopron. Od niepamiętnych czasów cały czas jest na podium



Malwina Kopron dorzuciła do swojej kolekcji kolejny medal mistrzostw kraju

Tylko dobry matematyk jest w stanie zliczyć medale mistrzostw Polski, które wywalczyła Malwina Kopron.

Zawodniczka Wisły Puławy podczas 100. PZLA Mistrzostw Polski, które rozgrywane są w Bydgoszczy, sięgnęła po brązowy krążek w konkursie rzutu młotem. Niespełna 30-letnia zawodniczka w swojej najlepszej próbie uzyskała 69,55 m. Co ciekawe, do czwartej serii prowadziła w konkursie. Wówczas przerzuciła ją: Anita Włodarczyk - 72,06 m oraz Katarzyna Furmanek - 69,92 m.

Jestem zadowolona ze swojego osiągnięcia. Technika wygląda coraz lepiej. Wiadomo, że w tym sezonie najważniejsze są Igrzyska Olimpijskie w Paryżu i tutaj chcę pokazać swoją wartość. Za kilka dni jadę do Sopotu, by szlifować formę - mówi Malwina Kopron.

Puławianka po raz kolejny stanęła na podium podczas zmagania na krajowym podwórku. - Cieszę się, że passa została podtrzymana. Od niepamiętnych czasów zdobywam medale mistrzostw Polski - dodaje.

mp

On jest wielki. 43 sekundy Cholewy i po walce

Zawodnik Sportowych Puław odniósł kolejne zwycięstwo w swojej przygodzie ze sportami walki.

22-latek rodem z Puław pokonał Patryka Dubaczyńskiego podczas gali, która odbyła się w Chełmie. - Moja walka poszła zgodnie z założonym planem. Chciałem wygrać przed czasem i to zrobiłem. Zajęło mi to 43 sekundy. Planowałem również mocno zdążyć zmęczyć kondycyjnie, aby starcie skończyło się bardzo szybko - mówi Cholewa.

Jego rekord to cztery zwycięstwa i dwie porażki. - To bilans walk półzawodowych. Moim głównym trenerem jest Łukasz Siwiec, a pozostałymi są: Paweł Bartuzi, Krystian Pruchniak i Łukasz Nowak - wymienia.

Co ciekawe, Kacper rozpoczął walkę z minusowym punktem, gdyż nie zmieścił się w limicie wagowym wynoszącym 70 kg. Puławianin nic sobie z tego nie zrobił. Wszedł do klatki i znokautował swojego przeciwnika, który był od niego wyższy aż o 12 centymetrów. Zawodnik Sportowych Puław trafił przeciwnika w głowę przeciwnika,



Krystian Cholewa nie dał szans rywalowi. Znokautował go w 43. sekundzie pierwszej rundy

a ten padł jak rażony prądem. Sędzia zdążył doskoczyć do Kacpra, by nie zrobił większej krzywdy Dubaczyńskiemu.

Cholewa swoją przygodę ze sportami walki rozpoczął pięć lat temu. - Jako młodszy chłopiec siedziałem przed telewizorem z tatą i oglądaliśmy KSW. Zakończyłem się i chciałem uprawiać

ten sport. Jak tylko nadarzyła się taka okazja, to zacząłem chodzić na treningi. Teraz nie wyobrażam sobie życia bez MMA - dodaje.

Gratulacje i czekamy na zawodowy pojedynek naszego 22-latka.

mp

Ale wyróżnienie. Ciepielewski: Nie spodziewałem się. To mega wyróżnienie



Zapamiętajcie jego nazwisko. Krzysztof Ciepielewski to materiał na dobrego piłkarza

Występuje w Akademii Piłkarskiej Perelki. Swoją ciężką pracą doszedł wysoko. Może być tylko lepiej.

Krzysztof Ciepielewski został powołany na zgrupowanie Talent Pro, który od 15 do 21 lipca odbędzie się w Opalenicy. W gronie wyróżnionych znalazło się 15 zawodników urodzonych w 2010 roku.

- Nie spodziewałem się powołania. Tym bardziej się cieszę. Dla mnie to bardzo ważne wyróżnienie i zapamiętam je do

mp

Furtak z brązem

Mateusz Furtak wybrał się na XVII Zawody w Kulturystyce i Fitnessie. W Sopocie osiągnął sukces.



Mateusz Furtak wrócił z Sopotu z brązem

28-latek sięgnął po trzecie miejsce w kulturystyce klasycznej do 180 cm. Zawodnik ćwiczący w Kuźni Formy, gdzie jest również trenerem, przyznaje, że jest bardzo zadowolony. - To mój największy sukces, ale moja podopieczna startowała w mistrzostwach Polski i Europy. Teraz czas na mnie, by zrobić to samo - mówi Mateusz.

mp

Zacięta bitwa na górze i na dole tabeli KLEM-LIGI 10

Niezwykle interesująco zapowiadał się mecz sezonu pomiędzy najlepszymi siatkarskimi drużynami powiatu występującymi w KLEM-LIDZE „10”, bowiem tylko Lacosanostra i KS Volley Piątek na trzy kolejki przed końcem sezonu pozostawały w walce o mistrzostwo. Mecz nie zawiódł oczekiwań, a obie drużyny stworzyły kapitalne widowisko. Również na dole tabeli emocji nie brakowało w pojedynku ukraińskiej Ciny Squad, a młodzieżą z Kurowa Volley Dziki.

Mecz na szczycie lepiej rozpoczęli mistrzowie poprzednich trzech sezonów, szczególnie blokiem, czym trochę zaskoczyli debutujących w KLEM-LIDZE „Piątków”. To było zupełnie inne granie niż w meczach z drużynami z miejsc 3-7, bowiem do gry włączali się środkowi Konrad Makarewicz po stronie Lacosanostry i Kamil Płowaś po stronie KS Volley Piątek. Pojedynki wspomnianych siatkarzy były ozdobą zarówno pierwszego, jak i pozostałych setów w tym meczu.

Pierwsza partia padła łupem Lacosanostry 25-20, natomiast w drugiej KS Volley Piątek zrewanżował się co do punktu, wygrywając 25-20. Od trzeciego seta punkty zdobywały falami raz jedna raz druga drużyna w zależności od tego, czy w drużynie „Piątków” Jarosław Stasiak był w pierwszej linii, a Szymon Węgra zagrywkami siał spustoszenie w szeregach przeciwnika, czy po chwili Adrian Goljanek i Kamil Kruk z „Lacosy” odrabiali dystans, atakując ponad blokiem dobrze dysponowanych przeciwników. Kluczowym momentem tego seta, a być może i meczu, była widowiskowa obrona pożądanego ataku Jarka Stasiaka



Czołowy atakujący z Lacosanostry - Adrian Goljanek w meczu przeciwko wiceliderowi KS Volley Piątek

przez Konrada Pawlika w 9. metr niepilnowanego sektora Volley Piątek przy wyniku 26-26. W kolejnej akcji Lacosanostra skorzystała z błędu w ataku przeciwników i tym sposobem wygrała 28-26.

W czwartym secie gra jeszcze bardziej falowała od wyniku 5-0 dla Lacosanostry po zagrywkach Łukasza Wieleby do wyniku 11-6 po kilku seriach na zagrywce Szymona Węgi. W połowie seta ponownie sytuacja się odwróciła i Lacosanostra wyszła na prowadzenie 18-17. W tym momencie kilka niezwykle ważnych punktów z ataku zdobyła Kamila Cyfra z Volley Piątek, wyprowadzając swoją drużynę na kilkupunktowe prowadzenie. Zawodnicy Lacosanostry wyraźnie irytowali się takim obrotem sprawy, odrobili kilka punktów, doprowadzili do gry na przewagi, ale w tym secie Jarek Stasiak nie pozwolił na powtórkę z rozrywki i zakończył seta z przechodzącą piłką na 26-24.

W tie-breaku od początku na prowadzenie wyszła Lacosanostra, a kilka trudnych piłek wybroniła Aleksandra Wieleba. KS Volley Piątek za sprawą Bartka Osucha doprowadził do wyniku 7-8 przy zmianie stron i zwycięstwo pozostawało sprawą otwartą. Ponownie jednak ustawienie w linii z Adrianem Goljanem i wyprawiającym cuda

na rozegraniu Łukaszem Wielebą pozwoliło Lacosanostrze na odskocznę kilku punktów, której to nie zdołali odrobić walczący do końca siatkarze z Volley Piątek. Lacosanostra wygrała zatem 15-10 w tie-breaku, a w całym meczu 3-2 i do obrony tytułu mistrzowskiego wystarczy im tylko trzech punktów w dwóch ostatnich kolejkach. KS Volley Piątek zajmie prawdopodobnie drugie miejsce, bowiem aktualnie ma cztery punkty przewagi nad trzecim, depczącym po piętach, Powiatem Puławskim.

W drugim meczu tej kolejki do gry wkroczyli licealiści z ZSA w Klementowicach i uczniowie szkoły podstawowej z gminy Kurów w pojedynku Cina Prime Squad – Volley Dziki. Mecz niezwykle istotny, jeśli chodzi o 6. i 7. miejsce w lidze. W pierwszym meczu górą była Cina Squad, wygrywając 3-1. W rewanżu Volley Dziki odwróciły losy spotkania i z wyniku 1-2 doprowadziły do wygranej 3-2. Mecz stał na niezłym poziomie siatkarskim, a emocji nie brakowało w każdym secie. Mecz ten poprowadzili doświadczeni sędziowie i to głównie dzięki nim nie doszło do bezpośredniego zwarcia pomiędzy niektórymi zawodnikami. Należałoby z rozgrywek SZS w Puławach, jak np. Licealiada, gdzie mecze

międzyszkolne sędziują uczniowie bez nadzoru nauczycieli, dawały momentami znać o sobie.

Wracając do meczu, pierwszego seta wygrały Dziki 25-22, by w dwóch kolejnych przegrać w identycznym stosunku 21-25. W ataku nie do zatrzymania był Vitalii Vasyliiev i objawienie w drużynie Luka Kykhtiuk. Młodzi Ukraińcy mieli już mecz pod kontrolą, gdy do gry włączył się Jakub Węgra z Dzików, niefortunnie trafiony piłką na rozgrzewce w twarz. Sztab medyczny Dzików doprowadził jednak lidera drużyny do użyteczności i to w głównej mierze dzięki niemu i fenomenalnej Magdalenie Banaś na zagrywce Dzików wygrały 25-21 doprowadzając do tie-breaka. W nim również żadna z drużyn nie mogła odskoczyć na więcej niż dwa punkty. Na przerwie prowadziła Cina 8-7. Po zmianie stron mniej błędów popełniły Dziki i to one mogły cieszyć się ze zwycięstwa 15-13, a w całym meczu 3-2. Dzięki takiemu wynikowi Volley Dziki zrównały się punktami z Cina Prime Squad i o wyższym miejscu ukraińskiej drużyny decyduje lepszy bilans bezpośrednich spotkań.

W trzecim meczu 11. kolejki spotkały się 3. i 4. drużyna i również emocji nie brakowało. Powiat Puławski wygrał pierwszego seta niespodziewanie

gładko, a Czarni Karmanowice bez nadzoru nauczycieli, dawały momentami znać o sobie.

Wracając do meczu, pierwszego seta wygrały Dziki 25-22, by w dwóch kolejnych przegrać w identycznym stosunku 21-25. W ataku nie do zatrzymania był Vitalii Vasyliiev i objawienie w drużynie Luka Kykhtiuk. Młodzi Ukraińcy mieli już mecz pod kontrolą, gdy do gry włączył się Jakub Węgra z Dzików, niefortunnie trafiony piłką na rozgrzewce w twarz. Sztab medyczny Dzików doprowadził jednak lidera drużyny do użyteczności i to w głównej mierze dzięki niemu i fenomenalnej Magdalenie Banaś na zagrywce Dzików wygrały 25-21 doprowadzając do tie-breaka. W nim również żadna z drużyn nie mogła odskoczyć na więcej niż dwa punkty. Na przerwie prowadziła Cina 8-7. Po zmianie stron mniej błędów popełniły Dziki i to one mogły cieszyć się ze zwycięstwa 15-13, a w całym meczu 3-2. Dzięki takiemu wynikowi Volley Dziki zrównały się punktami z Cina Prime Squad i o wyższym miejscu ukraińskiej drużyny decyduje lepszy bilans bezpośrednich spotkań.

W trzecim meczu 11. kolejki spotkały się 3. i 4. drużyna i również emocji nie brakowało. Powiat Puławski wygrał pierwszego seta niespodziewanie

WYNIKI 11. KOLEJKI

KS Volley Piątek – Lacosanostra
2-3
(20-25, 25-20, 26-28, 26-24, 10-15)

KS Volley Piątek: Michał Pawłowski (kapitan), Szymon Węgra, Kamila Cyfra, Jarek Stasiak, Kamil Płowaś, Bartek Osuch, Adam Podkościelny, Tomasz Skowronek, Karol Szymanek, Mateusz Jedrys.

Lacosanostra: Julia Kruk (kapitan), Aleksandra Wieleba, Piotr Matyjaszek, Andrii Kuryliuk, Adrian Goljanek, Konrad Pawlik, Kamil Kruk, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz, Ivan Ruban.

Volley Dziki – Cina Prime Squad
3-2
(25-22, 21-25, 21-25, 25-21, 15-13)

VolleyDziki: Jakub Węgra (kapitan), Karina Kowalkowska, Malwina Czajkowska, Jakub Kobus, Mikołaj Głos, Nikodem Wyskwar, Adam Koter, Kacper Paprota, Kacper Lis.

Cina Prime Squad: Vitalii Vasyliiev (kapitan), Sviatoslav Storoshytskyi, Mykyta Zayika, Yevhenii Donets, Kira Ponomarenko, Yevheniia Stasieva, Andrii Siryk, Tymofii Ovsyuk, Timur Kolomiets.

Powiat Puławski – CKM Czarni Karmanowice
3-1
(25-11, 23-25, 25-19, 25-19)

Powiat Puławski: Kamil Nastaj (kapitan), Emil Kozak, Piotr Skwarek, Maciej Korczak, Dariusz Kalbarczyk, Ilona Czosnyka, Olga Wójtowicz, Kacper Kozak.

CKM Czarni Karmanowice: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Sebastian Kuzioła, Kamil Dysput, Milena Gawda, Mateusz Telej, Marcin Olbrys, Piotr Oroń, Gabriela Dąbrowska, Dawid Kłos.

Strong Klem - pauza.

TABELA ROZGRYWEK			
Lacosanostra	9	25	27:5
KS Volley Piątek	9	22	23:10
Powiat Puławski	10	21	23:13
Czarni Karmanowice	10	12	16:20
Strong Klem	9	11	14:17
Cina Prime Squad	10	4	5:28
Volley Dziki	9	4	10:26

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania

Cud: Miało być 17 milionów deficytu, jest 7 milionów nadwyżki

NAŁĘCZÓW: Bez dyskusji się nie obyło. Mieszkańcy do Raportu o stanie gminy zastrzeżeń nie mieli, ale nadrobili za nich radni. Nie obyło się bez małej scysji.

Najważniejsza w roku sesja - absolutoryjna - w Nałęczowie odbyła się w piątek, 28 czerwca. Radni dyskutowali nad Raportem o stanie gminy za rok 2023.

- Z przepisów wynika podstawowy zakres tematyczny, który znajduje się w tym raporcie. Przede wszystkim działalność organu wykonawczego w roku poprzednim, realizacja różnego rodzaju polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy, ewentualnie budżetu obywatelskiego - wyjaśniał Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Znakomita część Raportu to analiza zasobów społecznych, które mamy na terenie gminy, jest ona przygotowywana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (...) - dodawał, otwierając dyskusję nad dokumentem. Od momentu publikacji Raportu o stanie gminy Nałęczów do 28 czerwca do urzędu nie wpłynęły żadne pytania i uwagi na jego temat. Ale kilka pytań mieli sami radni.

Strażacy kontra gospodynie

Na prośbę Ochotniczej Straży Pożarnej w Sadurkach głos zabral radny Robert Matysiak, pytając o szczegóły utrzymania budynku, który zajmować powinni zarówno strażacy, jak i panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Sadurkach. - Strażacy się do mnie zgłosili, że chcą zrobić „walne”, ale niestety KGW w Sadurkach nie chce im użyczyć sali, bo to one zajmują ten budynek. To jak jest z tą formą użyczenia w tym momencie tego budynku dla straży? - pytał Robert Matysiak. W Raporcie widnieje informacja, że budynek użyczony jest i strażakom, i paniom z KGW.

- Budynek mają użyczone oba podmioty. Pierwotnie na potrzeby i możliwości uzyskania dotacji na termomodernizację w całości budynek był



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Serdecznie dziękuję Radzie za wotum zaufania i udzielenie absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok. To są moje podziękowania wypowiedziane w imieniu pracowników Urzędu Miejskiego, którzy też zapracowali na to wotum zaufania. Dziękuję wszystkim pracownikom za wspieranie w tych zadaniach, które są realizowane. W pełni szanuję te głosy, które były negatywne podczas dzisiejszych głosowań, bo państwo macie prawo do swojej oceny. Należy też pamiętać jednak o tym, że ja jako burmistrz i mieszkaniec gminy mam prawo do swojej oceny radnych. (...) Nie mogę się czasem oprzeć wrażeniu, że niektórzy nadal śnią sny, które mieli w czasie kampanii wyborczej i chciałem zaapelować, żeby się obudzili. Pracujemy dla gminy. Każdy ma drzwi otwarte. (...) To, że nie jesteśmy gminą zadłużoną, jest naszym wspólnym sukcesem, nie tylko moim.

użyczony KGW w Sadurkach, które było beneficjentem tej dotacji i jej operatorem - wyjaśnił burmistrz. - Natomiast w toku potrzeb OSP był podpisany aneks i część została wydzielona - garaż i pomieszczenie - na potrzeby OSP, żeby to było usankcjonowane także pod kątem aplikowania o te środki, które były obiecywane w ramach bonusu frekwencyjnego. Budynek straży jest własnością gminy. Od samego początku założenie było takie, że służy celom społecznym wszystkich grup społecznych na terenie sołectwa Sadurki - dodał. Jak dalej wyjaśniał Wiesław Pardyka, nie spotkał się do tej pory z żadną informacją, że KGW uniemożliwia spotkanie strażakom. Była jedynie dyskusja dotycząca sal wspólnych, z której wynika,



Krzysztof Muciek,
radny

Przez pięć lat miałem 100-procentowe zaufanie do burmistrza, co było widać w każdym głosowaniu nad wotum zaufania i absolutorium. To zaufanie zostało w moim mniemaniu nadszarpnięte przez oszczędne dystrybowanie prawdą. Nie będę mógł zagłosować w tym roku za pełnym wotum zaufania. Zostało wykonanych kilka rzeczy, które nie zostały wyjaśnione. Stąd moja inicjatywa i zadawanie pytań. Czuję się niedoinformowany. Uważam, że zarówno przy postępowaniach publicznych i zarządzaniu budżetem publicznym wszyscy radni i mieszkańcy powinni mieć pełny o przejrzysty dostęp do dokumentów.

że powinny one zawsze pozostać po spotkaniach w takim samym porządku, w jakim były przejmowane w momencie organizowania spotkania. - Nie sądzę, żeby KGW w Sadurkach blokowało możliwość zorganizowania spotkania strażakom - zakończył burmistrz.

Radna Małgorzata Pacholik, członkini KGW w Sadurkach, podjęła się wyjaśnienia tej sytuacji. - Straż w Sadurkach poinformowała nas o terminie „walnego”, po czym, kiedy poszłam do nich i zapytałam, czy rzeczywiście jest w tym terminie, odpowiedzieli, że jest tydzień później, gdzie my miałyśmy już wynajem sali i na kalendarzu były wszystkie terminy zaznaczone. Proszę nie mówić, że my im blokujemy cokolwiek, bo tak nie jest - mówiła radna.

KGW w Sadurkach wynajmuje salę bezpłatnie na różnego rodzaju wydarzenia czy imprezy okolicznościowe mieszkańcom sołectwa. Dlatego też, żeby bez problemu dogadywać się ze strażakami co do terminów, panie powiesiły kalendarz, do którego wpisywane są planowane dni wynajęcia sali.

Demograficzna bolączka

Radny Matysiak miał jeszcze pytania dotyczące sytuacji demograficznej w gminie, a - co się z tym ściśle wiąże - z groźbą zamykania szkół. W ubiegłym roku w gminie Nałęczów na świat przyszło 60 dzieci, jest to o 29 mniej niż np. w roku 2017. - Ja się zastanawiam, jaka jest w tym momencie nasza gminna polityka długofalowa w związku z tym, że niestety, ale z roku na rok spadek liczby (dop. red.) dzieci jest coraz większy. Będzie coraz mniej możliwości, żeby dwie szkoły - w Drzewcach i w Sadurkach utrzymać - mówił radny.

Pytanie skierowane zostało do Wiesława Pardyki, który odpowiedział na nie... swoim pytaniem.

- Co pan, jako radny, robi z tym fantem? Słucham propozycji. Funkcja radnego to jest doradztwo organu wykonawczego, więc jeśli ma pan jakieś przemyślenia, to proszę, żeby podzielił się pan pełną zawartością tych przemyśleń w odniesieniu do tej sytuacji - powiedział burmistrz. Radny domagał się jednak odpowiedzi na pytanie, czy gminę stać w obecnej sytuacji na utrzymanie takiej ilości szkół, skoro z roku na rok urodzeń jest coraz mniej. - Skoro rada nie podjęła takiej uchwały, no to widocznie konkluzja jest taka, że stać - odparł burmistrz.

Radnego Krzysztofa Mućka zainteresowała kwestia pożyczek, kredytów i tego, czy gmina ma długi. W Raporcie znajduje się informacja, że na koniec ubiegłego roku gmina takich zobowiązań nie miała. Na kolejnej stronie natomiast widnieje, że „Po dokonaniu rozliczeń dochodów realizowanych przez urzędy skarbowe, ustalono zobowiązanie wobec budżetów w kwocie 3 663 466,66 zł z tytułu PCC przekazanego gminie w latach

poprzednich, a następnie przypisanego do zwrotu. Zapadalność wpłaty ustalono na rok 2025 r.”.

- Jeżeli w wyniku swojego zeznania podatkowego odzyskaliście jakieś pieniądze i po pięciu latach urząd skarbowy to weryfikuje i twierdzi, że musicie oddać część tych pieniędzy, to czy to jest pożyczka lub kredyt? W mojej ocenie nie. Jest to jakieś zobowiązanie, które być może gmina będzie musiała spłacić w 2025 r. - wyjaśnił burmistrz, dodając, że gmina będzie podejmowała działania, aby ewentualnie wejść w spór ze Skarbem Państwa dotyczący możliwości niezapłacenia tego zobowiązania. Mimo tych pytań i przekazywanych przez radnych wątpliwości 11 głosami za i jednym przeciw Wiesław Pardyka absolutorium otrzymał. Dwójka radnych wstrzymała się od głosu.

34 zmiany w budżecie

Co do sprawozdania finansowego i wykonania budżetu za rok 2023 r. większych wątpliwości radni nie mieli. Dochody gminy zrealizowane zostały w 103 procentach, a wydatki w 89. Budżet gminy zamknięty został z nadwyżką w wysokości 7.193.191 zł. To bardzo dobra informacja. Bo planowany na początku roku 2023 deficyt wynieść miał ponad 13,5 mln zł, później miało to być ponad 2 mln zł. A na koniec 2022 r. planowany deficyt na rok 2023 r. wynosił 17 mln zł. - Ten budżet był w ciągu roku zmieniany 34 razy - mówiła skarbnik gminy, Dorota Denka. - Zgodnie ze sprawozdaniem umieszczonym na stronach Regionalnej Izby Obrachunkowej jesteśmy gminą, która wypracowała najwyższą nadwyżkę budżetową w całym województwie lubelskim. Jesteśmy na pierwszym

Jak radni głosowali nad wotum zaufania i absolutorium:

ZA:

Grzegorz Bednarczyk, Mateusz Gzara, Adam Kozak, Krzysztof Litwinek, Jarosław Maciążek, Małgorzata Pacholik, Tomasz Panasiewicz, Katarzyna Pękała, Szczepan Piech, Grzegorz Szkoła, Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:

Robert Matysiak

WSTRZYMALI SIĘ:

Krzysztof Muciek, Katarzyna Wąsik

NIEOBEJNI:

Marek Muciek

miejsu - dodała. W głosowaniu nad udzieleniem Wiesławowi Pardyce absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2023 udział wzięło 14 radnych, z których 11 zagłosowało „za”.

- Jeszcze miesiąc temu przewodniczący poprzedniej kadencji podsumowywał tę kadencję. Brakowało pamięci w głowie, tylko musiał z kartek czytać, ile osiągnąć mieliśmy. Dzisiaj słyszę, że było niedoinformowanie... (...) Ilość rzeczy, które były wykonane, przekłada się na ilość sesji, ilość spotkań roboczych... To są wszystkie relacje, kontakty, wymiana informacji - mówił burmistrz, zapewniając, że jest otwarty na współpracę. Burmistrz podziękował radnym, pracownikom urzędu miejskiego, ale także sołtysom i mieszkańcom gminy oraz swojej zastępczyni za wsparcie.

Agnieszka Gołębiowska

SPROSTOWANIE

W tekście „Strażacy z Rzeczycy mają nowy wóz” doszło do pomyłki. Informacje o nowym samochodzie przekazywał nam pan Andrzej Saran, prezes OSP Rzeczycy, a nie naczelnik OSP w Rzeczycy, Tadeusz Kubiś. Za pomyłkę przepraszam.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Wójtowie z kolejnym absolutorium i wotum zaufania

GM. BARANÓW/PUŁAWY: Nie mieli zastrzeżeń do prac władarzy, dlatego postanowili dać im zielone światło do dalszego działania. Radni z obu gmin udzielili wotum zaufania i absolutorium Mirosławowi Grzelakowi oraz Kamilowi Lewandowskiemu.

Były obawy

Od kwietniowych wyborów samorządowych zmieniło

się sporo w gminie Baranów. Większość w radzie gminy stanowią radni z komitetu byłego wójta Roberta Gagosia, którzy obsadzili najważniejsze funkcje. Choć przed trzecią sesją spekulowano, że samorządowcy z opozycji zgłoszą przeciw absolutorium i wotum zaufania dla wójta Grzelaka, to przypuszczenie okazało się nietrafne. Podczas spotkania, które odbyło się 21 czerwca zapoznano się z raportem o stanie gminy i sprawozdaniem z wykonania budżetu za 2023 r. oraz zatwierdzono sprawozdanie z wykonania budżetu. Wszyscy radni byli

za udzieleniem wotum zaufania i absolutorium dla Mirosława Grzelaka.

- Bardzo się cieszę z otrzymania wotum zaufania i absolutorium. Chciałbym podziękować wszystkim radnym. Liczę na dalszą współpracę - mówi „Wspólnocie” władarz gminy.

Kolejny sukces

Kolejny rok z rządu Kamil Lewandowski mógł się cieszyć zarówno z absolutorium, jak i wotum zaufania. Podczas ostatniej sesji, która odbyła się w ubiegłym tygodniu 13 radnych było

„za”, 1 wstrzymała się od głosu, a 1 była nieobecna.

- Jestem bardzo wdzięczny radnym naszej gminy za okazane zaufanie i pozytywną ocenę wykonania budżetu gminy za ubiegły rok. Dziękuję również moim współpracownikom, sołtyskom, sołtysom oraz wszystkim osobom, które na co dzień angażują się w rozwój środowiska lokalnego. Dobry klimat, który tworzyacie w gminie, napędza mnie optymizmem i pomaga realizować nawet najbardziej ambitne cele - tłumaczy wójt Lewandowski.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Co na Truskawkobranii?

Wydarzenie odbędzie się 7 lipca na stadionie w Górze Puławskiej. Znamy program imprezy.

O godz. 12:00 zostanie odprawiona msza św. w Kościele pw. św. Wojciecha w Górze Puławskiej w intencji plantatorów. Po jej zakończeniu nastąpi krótka przerwa. O 15:00 nastąpi oficjalne otwarcie imprezy. Na miejscu będzie można obejrzeć stanowiska przygotowane przez mieszkańców poszczególnych miejscowości, a także skosztować przysmaków przygotowanych z truskawek. Co jeszcze w programie wydarzenia? Za-

prezentują lokalni artyści, m. in. z Gminnego Ośrodka Kultury w Gołębiu. Zostaną wręczone nagrody w konkursie na Miss Truskawki czy za najpiękniejsze truskawkowe stoisko. Dla dzieci zostaną przygotowane gry i zabawy. Na scenie wystąpi zespół Cyganeria z Góry Puławskiej oraz Gęsawa z Gołębia. O 19:00 pojawi się gwiazda wieczoru - zespół „Pączki w Tuszczu” na czele z aktorem Tomaszem Karolakiem. Na koniec o godz. 20:00 zaplanowano dyskotekę z zespołem GRZANIEC.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Kto wyposaży strażaków?

Trwa postępowanie przetargowe na zakup sprzętu i wyposażenia dla jednostek OSP z terenu gminy. Obecnie zakończyło się składanie ofert.

Jak się okazuje strażacy mają sporo potrzeb. Gmina Puławy zamierza spełnić ich życzenia, ale czego konkretnie potrzebują druhowie? OSP z Góry Puławskiej liczy na zakup umundurowania, w Bronowicach przewiduje się zakup motopompy, defibrylatora oraz doposażenia w sprzęt. Stra-

żacy z Opatkowic pragną sprzęt pożarniczy, a OSP w Dobrosławowie zakupu wyposażenia. Druhom z Gołębia przydałyby się szafki odzieżowe, suszarki do węży i radiotelefon stacjonarny, który również przydałby się jednostce ze Skoków-Borowa. Zakupy będą zrealizowane w ramach tegorocznego funduszu sołeckiego dla każdej z wymienionych miejscowości. Termin składania ofert minął 1 lipca. Obecnie władze analizują propozycje firm, które chciałyby dostarczyć sprzęt.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Młodzi wędkarze pokazali swoje umiejętności



Zawody wędkarskie w gm. Baranów są tradycją od wielu lat



Uczestnicy zawodów otrzymali medale, a najlepsi puchary

Uczniowie kl. 0-VIII wzięli udział w zawodach wędkarskich, w których do zdobycia był puchar Wójta Gminy Baranów. Kto okazał się najlepszy?

To kolejny konkurs przeprowadzony dla mieszkańców gm. Baranów i nie tylko. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie kategorie: kl. 0-III oraz kl. IV-VIII. Przez kilka godzin dzieci polowały na okazy doskonale się przy



Kilkunastu zawodników wystartowało w zawodach wędkarskich o puchar wójta Gminy Baranów

tym bawiąc. Doping mieli ze strony rodziców. Złowione przez uczestników ryby o różnych rozmiarach zostały zważone, a następnie ich waga zsumowana. Najlepszy w kategorii 0-III okazał się Julian Ziętek. Karina Wiszo-

wata okazała się zwyciężczynią w kategorii IV-VIII. Zawodnikom puchary oraz medale wręczał wójt Mirosław Grzelak.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Czekają na oferty na budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej

Jeszcze przez kilka dni zainteresowani wykonawcy mogą wysłać swoje propozycje do gminy. Zwycięzca niebawem podpisze umowę i rozpocznie prace.

Pierwsze zadanie będzie dotyczyło budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Baranowie na ul. Cmentarnej, Powstania Styczniowego, Kruka-Heydenreicha oraz Wschodniej. Długość nowej sieci wodociągowej ma wynosić 661

metrów, a kanalizacji 859 metrów. Zamontowane zostanie np. pięć hydrantów przeciwpożarowych nadziemnych czy 25 sztuk studni betonowych. Roboty odbędą się także w Łukawce, gdzie powstanie 505-metrowa sieć wodociągowa. Kilka dni temu rozpoczęło się postępowanie przetargowe. Firmy mają czas na składanie ofert do 5 lipca do godz. 12:00. Wykonawca, który zwycięży będzie miał na wykonanie prac 4 miesiące.

Dominik Kęsik

Sprostowanie

W poprzednim numerze Tygodnika Wspólnota z 25.06.2024 r. w artykule p.t. „Gm. Puławy: Przedszkole z Gołębia świętuje 50 lat istnienia” na stronie 22 wkraśl się błąd. W 1983 roku Krzyżem Polonia Restituta została odznaczona dyrektorka Jadwiga Nogalska, a nie jak napisaliśmy - placówka. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Gmina
Wąwolnica

Gmina
Kurów

Gmina
Końskowola

Gmina
Markuszów


Tak w przyszłości mogłaby wyglądać Wąwolnica

Studenci Architektury Przestrzeni Kulturowych na Wydziale architektury Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w ramach zajęć stworzyli projekty koncepcyjne zagospodarowania kilku miejsc Wąwolnicy. Na tapet wzięli m. in. Rynek czy wąwóz Lipinki. - Być może skorzystamy z niektórych tych pomysłów - mówił Grzegorz Dunia, zastępca wójta i sekretarz gminy Wąwolnica.



To pomysł na rewitalizację wąwolskiego rynku jednej ze studentek ASP w Gdańsku. Zaproponowała aranżację przystanku w centrum miejscowości, który mógłby spełniać wiele funkcji na raz - przystanku, miejsca spotkań, punktu informacyjnego czy gastronomicznego



Mieszkańcy z zacięciem przyglądali się makietom z pomysłami studentów, umieszczonym na wąwolskim rynku



Marzena Świtalska,
wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

Młodzi mówią: dziś jest hasło - przyroda dla wszystkich. Dajmy szansę ptakom, robakom, dzieciakom. Zróbmy projekty z rabatami niskimi z zielenią bezobsługową, cieniulubną,

która wymaga minimalnego nakładu pracy, a podnosi rangę tego miejsca, która nie jest trawnikiem. Studenci wzięli pod uwagę wielofunkcyjność tego miejsca, dlatego w ich projektach pojawiła się np. alejka z budkami, które na co dzień mogą służyć jako zadaszona ławka, a okolicznościowo może spełniać rolę stoiska. Jedną ze studentek stosowała przeróżne patenty, np. ławka po odwróceniu jest stolikiem. Świetnym projektem jest pomysł Przystanku, który spina chyba wszystkie niezbędne funkcje takiego miejsca. Mamy tam toaletę miejską, punkt informacji turystycznej, punkt handlowy, funkcje możemy temu miejscu dodawać.

Pomysłodawczynią opracowania jest Marzena Świtalska. Wykładowca gdańskiej ASP pochodzi z pobliskiej gminy Wilków i jest absolwentką Liceum Plastycznego w Nałęczowie. Te tereny zna, jak własną kieszeń. Szukała koncepcji na zajęcia dla swoich studentów i wtedy w jej głowie zaświtał pomysł z Wąwolnicą. - Rzucenie tego studentom jako tematu pozwala im stanąć naprzeciw realnych problemów. Wąwolnica to miejsce o bardzo bogatej historii, ciekawym pejzażu, nieskazitelnym przyrodzie, posadowione na linii komunikacyjnej między

ważnymi i znanymi ośrodkami - Kazimierzem i Nałęczowem - tłumaczy Marzena Świtalska. Najpierw jej podopieczni pracowali na tym, co na temat Wąwolnicy udało się im znaleźć w internecie. Następnie uczelnia nawiązała współpracę z gminą. Urząd udostępnił wszystkie materiały, jakimi dysponował, m. in. mapy, opracowania historyczne, konserwatorskie, zdjęcia itp.

- Omówiliśmy też problemy, np. komunikacyjne, rozmawialiśmy o szkolnictwie, rekreacji, turystyce, problemach ogólnospołecznych, o prozaicznych rzeczach, jak przystanek, toale-

ta, kawiarnia, plac zabaw, miejsce do spotkań - opowiada.

Studenci wzięli sobie za cel opracowanie propozycji zagospodarowania i rewitalizacji wybranych miejsc Wąwolnicy i najbliższej okolicy, uwzględniając potrzebę podniesienia ich atrakcyjności, funkcjonalności i dostępności, zarówno dla mieszkańców, jak i odwiedzających miejscowość turystów. Na tapet wzięli kilka najważniejszych, a zarazem najbardziej charakterystycznych miejsc - Rynek, plac targowy z pobliską rzeką Bystrą, ruiny starego młyna

oraz wąwóz Lipinki. Przyjechali także do Wąwolnicy, by zobaczyć te miejsca na własne oczy i jeszcze lepiej móc wgrzyźć się w temat. Tak oto powstały ich koncepcje rewitalizacji i zagospodarowania wspomnianych zakątków. Efekty pracy sześciorga studentów można oglądać na wystawie ulokowanej na wąwolskim Rynku. Jej wernisaż odbył się w niedzielę 23 czerwca. Na kilku planach można zapoznać się z pomysłami podopiecznych prof. Andrzeja Pniewskiego i mgr Marzeny Świtalskiej. Gmina ma w planach zrewi-

talizowanie zwłaszcza centrum Wąwolnicy i zamierza starać się o dotację na ten cel, dlatego, jak przyznawał obecny na wernisażu zastępca wójta i sekretarz gminy, niewykluczone, że urzędnicy

skorzystają z niektórych pomysłów studentów. Wystawa będzie dostępna w Wąwolnicy wstępnie do 7 lipca, ale niewykluczone, że zostanie na dłużej.

Marta Pietró

Kurów: Nowy sprzęt dla gospodarki komunalnej

Gmina zakupiła nowe wielofunkcyjne urządzenie samojezdne z funkcją zamykarki. Sprzęt niebawem wyjedzie na ulice Kurowa.

Zakup był możliwy dzięki oszczędnościom w gminnym budżecie. Do tej pory Zakład Gospodarki Komunalnej takiego urządzenia nie miał. Oprócz tego, że będzie nim można zamykać ulice, myć kosze na śmieci czy ławki, dokupując odpowiednie moduły można będzie



Sprzęt będzie miał wiele zastosowań dzięki możliwości dokupowania wyposażenia



Pojazd jest wyposażony w zbiornik na wodę, dzięki czemu może być wykorzystywany nie tylko jako zamykarka do ulic, ale także posłużyć np. do mycia kostki czy ławek zanieczyszczonych przez ptaki

rozszerzać funkcję tego sprzętu, aby np. zimą móc wykorzystać go do ośnieżania, a jesienią do zbierania liści. W ogłoszonym przez gminę przetargu na dostarczenie pojazdu wpłynęła jedna oferta od firmy Karcher. Urzędnicy przystali na tę propozycję, podpisali umowę, dzięki czemu w ubiegłym tygodniu sprzęt przyjechał do Kurowa. Kosztował 433,2 tys. zł. - Z pewnością poprawi efektywność w utrzymaniu czystości - mówi Arkadiusz Małeki, wójt gminy Kurów.

Marta Pietró

Janowiec wybrzmiał na ludowo



W 2. edycji „Nadwiślańskich Spotkań z Folklorem Ziemi Puławskiej” wzięło udział 17 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu puławskiego i lubartowskiego

Fot. Dominik Kęsik



W kategorii kulinarnej zwyciężyło KGW „Anielanki” z Anielina w gm. Puławy. Dania przygotowane przez panie spotkały się z uznaniem jury. W nagrodę ekipa z Anielina otrzymała 2 000 zł oraz awans do etapu wojewódzkiego



Rozegrano również konkurs w kategorii wokalne. Jurorom do gustu przypadł występ Kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Puławska”



Robert Janek oraz Celina Małyska, KGW Wypnicha w gm. Michów w pow. lubartowskim

- Piknik przebiega w miłej atmosferze. Pojawilo się dużo wystawców. Zobaczymy, czy uda się wygrać, jest wiele dań, które są ciekawe - mówi pan Robert
- To nasz pierwszy udział w powiecie puławskim, rok temu startowaliśmy w Lubartowie. Przygotowaliśmy karkówkę, zrobiliśmy to, aby wypromować dawne dania - tłumaczy pani Celina



Monika Przewłoka i Małgorzata Dąbrowska, KGW Trzcianki w gm. Janowiec

- Jest gorąco i trochę pogoda nie sprzyja. Na swoim stoisku mamy różnego rodzaju pierogi, ziemniaki z zsiadłym mlekiem czy własny chleb. Na konkurs przygotowaliśmy kluski kładzioki z zsiadłym mlekiem. To proste danie - mówi pani Monika
- Jest dużo kół. Było na początku mało ludzi, a każdą minutą przychodzi ich coraz więcej. Przygotowania były wesołe. Nasze Koło dobrze się dogaduje. Mam nadzieję, że potrawa smakowała jury - dodaje pani Małgorzata



Karol Brzozowski i Agnieszka Wójcik, KGW Tomaszów w gm. Puławy

- Pogoda jest piękna, więc możemy się cieszyć tym pięknym przedsięwzięciem jakie do tej pory mamy. Spotykamy się po to, aby coś dla społeczeństwa zrobić i po prostu kochamy to, co robimy, tak naprawdę nie sprawia nam to żadnego trudu, a wręcz przeciwnie cieszymy się tym, co dla państwa przygotowaliśmy - przyznaje pan Karol
- Piknik przebiega dobrze, ludzie są zainteresowani kupowaniem naszych potraw, gra fajna muzyka. Potrawą główną do konkursu był królik w sosie śmietanowym, do tego kluski śląskie z buraczkami i surówką. Są też dwa gatunki pierogów ruskich, jest leczko czy kompot z porzeczek - dodaje pani Agnieszka

Wielu gości, występów i stoisk z przepyszными, tradycyjnymi regionalnymi potrawami. Tak można podsumować II edycję „Nadwiślańskich Spotkań z Folklorem Ziemi Puławskiej”, które zostały zorganizowane w Janowcu. Najlepsze koła wezmą udział w IX edycji „Bitwy regionów”.

W ubiegłym roku gospodarzem wydarzenia był Gołęb. Tym razem impreza przeniosła się na lewą stronę Wisły, a dokładnie na teren parku zamkowego w Janowcu. „Nadwiślańskie Spotkania z Folklorem Ziemi Puławskiej” to wydarzenie skierowane do Kół Gospodyń Wiejskich oraz stowarzyszeń. W minioną niedzielę podczas jego drugiej edycji zaprezentowało się 17 KGW. Brały udział w konkursie kulinarnym i śpiewaczym

w ramach eliminacji do IX edycji „Bitwy regionów”. Po otwarciu imprezy na scenie zaprezentowały się poszczególne koła nie tylko z pow. puławskiego, ale i lubartowskiego. Całość była oceniana przez jury. W kategorii kulinarnej I miejsce i 2 000 zł nagrody zgarnęło KGW „Anielanki” z Anielina w gm. Puławy za przygotowanie gęsi lubelskiej faszerowanej jabłkami i żurawiną na pierzynie z kaszy pęczak. II lokata oraz

nagroda w wysokości 1500 zł przypadła KGW w Piotrowicach w gm. Nałęczów za pierogi z konfitowaną kaczka polane nałęczowskim musem śliwkowym i okrasą z bronickiego boczku, a III miejsce i 1000 zł powędrowało do KGW w Skokach w gm. Puławy za skubańce w towarzystwie piersi i słodkiej maliny. Najlepszymi wokalistami okazali się przedstawiciele Kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Puławska”, którzy

zgarnęli 1500 zł nagrody. 500 zł mniej i drugie miejsce przypadło Chórowi Gminy Kurów. Na najniższym stopniu podium uplasował się Zespół Śpiewaczy KGW w Żyrzynie zgarniając nagrodę w wysokości 700 zł. Wyróżnienie i 400 zł powędrowało do Kapeli „Retro Nuta”.

Nagrody wręczała Starosta Puławski Teresa Gutowska

oraz pozostali członkowie zarządu powiatu.

Na zakończenie imprezy wystąpiła Maciejowa Kapela.

Zwycięzcy będą reprezentować nasz powiat podczas półfinału konkursu, który odbędzie się 10 sierpnia w Janowie Podlaskim.

Dominik Kęsik

PUL